Nr. 213. Lwów — Niedziela dnia 15 Września. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 2 „
zaś tłustym garmondem po . . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: F. 15 po Św. — Jutro: św. Ludmili — N. 15 po Sosz. Wawyły

Adres Redakcyi i Administracyi: **Ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **LUDWIK MASŁOWSKI.**

Wschód słońca g. 5 m. 44, Zachód „ „ 6 „ 6

Długość dnia g. 12 m. 22, Ubyło dnia od wczoraj 4 m.

Przypominamy, że
prenumerata może datować tylko od 1-go lub od 15-go w miesiącu i że prenumeraty datowanej od innych dni nie przyjmujemy wcale;

Przypominamy, że
każda zmiana adresu kosztuje 20 centów i że kto tej opłaty nie uiści, ten nie ma prawa żądać zmiany adresu;

Przypominamy, że
już pora odnawiać kwartalną prenumeratę, która wynosi na prowincyi 3 zł. 30 centów: więc kto przyszle tylko 3 złr. tego wpiszemy jedynie na 2½ miesiące.

Spadek ceny złota.

Wielokrotnie mieliśmy sposobność wykazać w naszem piśmie, że zaprowadzenie waluty złotej w Niemczech w roku 1872 przyczyniło się w znacznej mierze do obniżenia ceny wszystkich produktów i wyrobów. P. Skarzyński w artykułach swoich w *Moniteur des intérêts matériels* utrzymuje nawet, że główny sprawca zaprowadzenia waluty złotej w Niemczech, Ludwik Bamberger, przewidywał doskonale, iż waluta ta zaprowadzona w Niemczech wywoła powszechny spadek ceny płodów rolnych w Europie. Więc kiedy mu wypowiadano tę obawę, odpowiadał cynicznie, że choćby pszenica spadła na 30 marek za tonnę, to należy mimo to zaprowadzić walutę złotą, bo dobry system monetarny jest więcej wart niż wszyscy ziemianie razem wzięci.

Przewidywania się spełniły, pszenica i wszystkie płody rolne, a także w ogóle wszystkie wyroby spadły w cenie, bo złota było za mało. „Kołdra złota jest za krótka“, — powiedział ktoś wtedy dowcipnie, — więc jeżeli Europa pociągnie ją sobie na plecy, to ma odkryte nogi, a jeżeli nogi nakryje, to marznie w plecy. Wprawdzie produkcya złota wzrastała stale od początku bieżącego stulecia aż po rok 1860, ale wzrost ten nie był tak wielkim, jak wielce wzmagała się potrzeba złota w Europie i w Ameryce. Po roku zaś 1860 produkcya złota zaczęła spadać i spadała stale aż do roku 1884. W owym też czasie uczeni geologowie zaczęli utrzymywać, że wydobywanie złota z ziemi będzie się odbywało coraz na mniejszą skalę i że jest wielce prawdopodobnem, iż już wielkich żył złota nie znajdziemy.

W obec tego zrozumiałą jest obawa, jaką nasze pismo żywiło jeszcze przed rokiem, i dwoma, i trzema, gdy zaczęto zaprowadzać walutę złotą w Austro-Węgrzech i gdy rok temu rząd rosyjski począł gromadzić złoto dla zaprowadzenia takiejże waluty w caracie. Kołdra złota była już za krótką dla Europy, gdy w Niemczech zaprowadzono walutę złotą; to jakże krótką stałaby się ona, gdyby dwa tak wielkie mocarstwa jak Austrya i Rosya zechciały także przejść do waluty złotej. Wtedy naprawdę tonna pszenicy spadłaby do 30 marek.

Tymczasem pojawiają się wiadomości, zapowiadające wręcz przeciwne stosunki, mianowicie: spadek ceny złota. Specyalny organ, poświęcony obronie waluty złotej, *Goldwährungs-Correspondenz*, zastanawia się nad tem, czy już wkrótce nie należy obawiać się powtórzenia zjawisk, które miały miejsce w pierwszym dziesiątku lat drugiej połowy bieżącego wieku, gdy odkryto kopalnie złota w Kalifornii, a później także w Australii. Produkcya złota wtedy nagle wzrosła z 54.759 kilogramów wydobytych w dekadzie od r. 1841—1850, — na 197.515 kilogr. wydobytych w pięcioleciu od r. 1851—1855 i na 206.058 kilogr. w pięcioleciu od r. 1855—1860, czyli z 54¾ tysiąca kilogramów w pierwszej dekadzie na 403½ tysiąca kilogramów w drugiej.

Cena złota wtedy bardzo znacznie spadła — w stosunku do srebra. Gdy zaś dziś złoto jest już prawie jedyną miarą wartości wszystkich przedmiotów, więc *Goldwährungs-Correspondenz* przewiduje, jako rezultat spadku cen złota, podniesienie się ceny wszystkich przedmiotów. Wspomniany organ ocenia ilość złota, zużytą lub przeznaczoną na cele mennicze obecnie na około 9 miliardów marek, ale przewiduje, że zapas ten w przeciągu kilku lat wzrośnie do 16 miliardów, a to głównie dzięki olbrzymiemu powiększaniu się produkcyi złota w Transvaalu (w południowej Afryce) i w Australii; wzrasta wprawdzie także produkcya złota w Rosyi i w Ameryce północnej, ale nie w tak znacznej mierze.

O ogólnem powiększeniu się produkcyi złota objaśnią nas cyfry, przytoczone przez Leroy Beaulieu. Mianowicie twierdzi on, iż wyprodukowano złota w 1890 roku 178.823 kilogr., w 1891 r. 189.962 k., w 1892 r. 208.809 k., w 1893 r. 234.(00) k. Co się tyczy Transvaalu, to roczna produkcya jego przedstawia się w następujących cyfrach:

W roku	1890 :	494.869 uncyj
„	1891 :	729.238 „
„	1892 :	1,210.368 „
„	1893 :	1,478.473 „
„	1894 :	2,024.159 „

nareszcie w pierwszych siedmiu miesiącach roku 1895 wydobyto w Transvaalu czystego złota 1,313.000 uncyj, tak, że i w r. b. jeszcze przewidywać należy powiększenie się produkcyi.

Febra złota ogarnęła dziś, tak samo, jak w czasie odkrycia złota w Kalifornii, szerokie warstwy ludności nietylko w południowej Afryce lecz i w Anglii, akcye kopalni złotych w Transvaalu dochodzą na rynkach europejskich do niesłychanej wysokości, gdy zaś dziś techniczne środki, służące do wydobywania złota, daleko bardziej są rozwinięte niżeli w epoce od roku 1850—1860, więc przewidywania o tymczasowem znacznem zwiększaniu się produkcyi złota zyskują wielce na prawdopodobieństwie. Jak długo to potrwa — przewidzieć trudno, inicyatorowie towarzystw akcyjnych ku eksploatacyi złota zapewniają, że pokłady złota są olbrzymie i na długo nie wyczerpią się.

Tymczasem cyfry potwierdzają ich zapewnienie, okoliczność zaś ta musi bardzo wpłynąć na pogląd na kwestyę monetarną. Skoro bowiem, jak o tem powyżej nadmieniliśmy, brak złota był jednym z głównych argumentów bimetalistów przeciwko walucie złotej, usunięcie tego braku usunęłoby także ten główny argument, natomiast dodałoby znaczenia słusznemu z natury rzeczy twierdzeniu, że normalniej jest, aby jeden kruszec był miarą wartości, niżeli aby nią były dwa kruszce, utrzymane sztucznemi środkami w pewnym do siebie stosunku wartości.

Rozumie się, że przytoczone powyżej stosunki i cyfry, świadczące o olbrzymim wzroście produkcyi złota, nie rozgrzeszają monometalistów za ich działalność w przeszłości, nie tłómaczą wcale Bambergera i przyjaciół jego z przyczynienia się do zaprowadzenia w roku 1872 waluty złotej w Niemczech i wcale nie zadają kłamu twierdzeniu przeciwników waluty złotej, iż ta ostatnia przyczyniła się w znacznej mierze do obecnego przesilenia rolnego.

W roku 1872 p. Bamberger jeszcze wcale nie mógł przewidzieć, że produkcya złota powiększy się tak znacznie, bo właśnie wtedy ona spadała. Od roku 1861 do 1865 wydobyto 185.129 kilogramów złota, od 1866 do 1870 r. 194.900 kg, od 1870 do 1875 r. 170.672 kg, a od 1876 do 1880 r. 172.700 kg. Produkcya tedy wahała się bardzo, a gdy był wzrost, to nie pozostawał on w żadnym stosunku do zwiększonych potrzeb handlu; stąd brak złota, podrożenie jego, spadek ceny srebra i wszystkich innych przedmiotów i przesilenie. Gdyby zwolennicy waluty złotej byli poczekali do roku 1890, kiedy już istotnie było znać wzrost produkcyi złota, nie byłoby zapewne tych klęsk ekonomicznych, tej deprecyacyi powszechnej, na którą patrzymy od roku 1873.

Czy obecny spadek ceny złota sprowadzi skutki przez *Goldwährungs-Corresp.* przewidywane, o tem dziś jeszcze przesądzać nie możemy. Wspomniany organ pociesza przyjaciół swoich (których oczywiście głównie w kołach bankierskich szukać należy), że spadek ceny złota nie przybierze zanadto wielkich rozmiarów, potrzeba kruszcu tego bowiem nieustannie wzrasta. Istotnie widzimy, że dotychczas nadprodukcya ta wsiąka niepostrzeżenie; prawda, że dzięki jej bank angielski, bank francuski i bank rzeszy niemieckiej zdołały znacznie powiększyć zapasy złota, Austro-Węgry nabyły znaczną ilość żółtego kruszcu, Rosya nagromadziła zapas wynoszący do 600 milionów rubli złotem, a mimo to złoto w stosunku do srebra obniżyło swą wartość; gdy bowiem w początku roku płacono 27¾ pensa złotem za uncyę srebra, dziś cena uncyi srebra dochodzi do 31 pensów złotem.

Powtarzamy, że nie możemy jeszcze dziś przesądzać, jak się te rzeczy dalej rozwiną; ale że przytoczone powyżej okoliczności wpłynąć muszą zarówno na poglądy w kwestyi waluty w ogóle, jak i na przypuszczenie co do przyszłych cen płodów rolnych, temu zaprzeczyć nie można.

Korespondencye.

Rzym 7 września.

Podczas gdy bezwyznaniowcy, czyli obóz rządowy gotuje się w Rzymie do uroczystego obchodu rocznicy 20 września, podniosły się z różnych stron oględne, ale bardzo wyraźne protesty przeciw manifestacyi obraźliwej dla Watykanu. Protesty były tem boleśniejsze dla sfer rządowych, że nie wyszły z zewnątrz kraju — choć jak wiemy, nie brakło ich i tam i to poważnych — ale, że wyszły z łona rad miejskich wielkich miast i miasteczek włoskich, jak Neapolu, Wenecyi, Bolonii, Gaety i różnych małych gmin, które przez poczucie religijne wolały zaprotestować przeciw wielkiej anty-papieskiej manifestacyi, a okrzyczanej za patryotyczną i narodową. Już podczas wyborów wiosennych do rad miejskich, wyszło hasło z Watykanu, aby zostawiając na boku wybory polityczne do parlamentu, starać się usilnie o przeprowadzenie radzców katolickich do Rad gminnych. Nie szło tu bynajmniej o obchód 20-go września, ale o niedopuszczenie ateistycznych, radykalnych żywiołów, usuwających naukę Chrystusa ze szkół i zakładów dobroczynnych. Katolicy tłumnie rzucili się do urn i odnieśli wielkie zwycięstwa. Gdyby byli chcieli, mogli w samym Rzymie najzupełniej pokrzyżować przygotowania do uroczystości wrześniowych. Rada miejska Rzymu składa się z 70 członków. Katolicy tutejsi mogli przeprowadzić 60 kandydatów swoich, zyskać więc ogromną większość i tem samem nie dopuści do jubileuszowych obchodów. Z Watykanu jednak wyszło hasło: wybrać radzców katolickich 32, ani mniej ani więcej, i pozostać w mniejszości. A ponieważ w obozie katolickim jest tu karność wzorowa, więc nikt nie śmiał Watykanowi oponować i tylko 32 nazwisk katolickich podała lista wyborcza. Tym sposobem rządowcy mogli przeprowadzić własną większość i głosować za obchodem, podczas gdy katolicy od głosowania się usunęli. Dzięki jednak temu, obyło się bez rozwiązania rady, bez skandalów i rozjątrzenia.

Ale w Neapolu rada miejska postanowiła nie wysyłać deputacyi do Rzymu na obchód 20-go września, a podobnie stało się w innych miastach. Naturalnie, rządowe gazety podniosły alarm, gdyż nietylko uchwała, ale i pewien delikatny, taktowny sposób, w jaki ubrano motywa uchwały, musiał ukłuć w oczy tam, gdzie się spodziewano bezgranicznego entuzyazmu. W Neapolu, o który rządowcom najwięcej chodziło, poruszono wszystkie sprężyny, a powtórne bardzo burzliwe posiedzenie rady miejskiej przechyliło szalę na rzecz wysłania deputacyi, albowiem niektórzy katolicy wstrzymali się od głosowania, Burmistrz Neapolu, książę Guardia-Lombarda, podał się atoli niezwłocznie do dymisyi. W tych warunkach deputacya Neapolu przyjedzie do Rzymu i uszestniczyć będzie w obchodzie prawie ze spuszczonemi oczami.

Trzydzieści stopni gorąca (naturalnie Celsiu za) nie psuje wcale humoru Rzymianom. Ale bo też i febra, albo, jak ją tutaj czasem zwano, malarya, znikła teraz zupełnie. Dawniej cudzoziemiec, gdy zbliżał się pociąg kolejowy do wiecznego miasta, zasuwał szyby wagonu, zażywał chininę, zapinał się szczelnie i drżąc od strachu przed febrą, polecał się Boskiej opatrzności. Najczęściej dostawał gorączki ze strachu i wyjeżdżał czemprędzej z zapowietrzonej stolicy. Dziś Rzym w lecie jest zupełnie zdrowy, rozszerzył się, oczyścił, w Kampanii przeprowadzono w wielu miejscach osuszenie bagien. Nie znaczy to wcale, aby Kampania nie była zarażona febrą. Do dziś dnia jeszcze w nizinach okolicznych z końcem czerwca każdy gospodarz zabija na cztery gwoździe budynki folwarczne, wyprowadza ludzi i bydło w poblizkie góry, a folwark zostawia na łasce losu do połowy września z powodu febry, panującej w wilgotnych płaszczyznach. Ale Rzym jest wolny od zarazy.

Za parę dni zdjęte zostaną rusztowania ze wspaniałej kolumny Marka Aureliusza (na której stoi posąg św Pawła) na placu Colonna. Jak wiadomo, skutkiem życzenia, wyrażonego przez cesarza Wilhelma, rząd włoski kazał zdjąć dokładne gipsowe kopie płaskorzeźb kolumny, przedstawiających epizody z wojny Rzymian z Germanami.

Na Tore di Quinto, za Porta del Popolo, czynią się przygotowania do wielkiego konkursu strzeleckiego. Wezmą w nim udział także i kobiety. Dzisiaj już można tam spotkać młode Włoszki, ćwiczące się w strzelaniu do tarczy. Niektóre z nich, jak np. 17-letnia panna M. Magagnini, świetnie strzelają z karabinu.

Około Koloseum odkryto resztki dawnego monumentalnego portyku, należącego widocznie do poblizkich termów Tytusa. Przy tej sposobności znaleziono około 50 sarkofagów chrześcijańskich z IV i V wieku.

W połowie bieżącego miesiąca powraca z Salzburga JE. kardynał Ledóchowski, który spędził tam dwa miesiące w klasztorze Benedyktynów. Spodziewany jest także w Rzymie w powrocie z Adryanopola jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców, ojciec Paweł Smolikowski.

Od kilku tygodni zbrodnie we Włoszech są na porządku dziennym. Zdarzają się one na całym półwyspie, lecz najwięcej w prowincyach południowych i na wyspach. Nie ma dnia, żeby nie otrzymano wiadomości o kilkunastu morderstwach i napadach na dyliżanse pocztowe i t. p. Starcia karabinierów z rozbójnikami są na porządku dziennym; w wielu miejscowościach bryganci strzałami z broni palnej zabili lub ranili po kilku karabinierów. W Romanii rozbójnictwo stało się klęską prawdziwą dla spokojnych mieszkańców. Sprawia to władzom wiele kłopotu. Najgroźniej rozwija się rozbójnictwo na Sycylii, gdzie nędza skutkiem przesilenia w rolnictwie i górnictwie doszła do ostatnich krańców. Obawiają się, aby brygantyzm nie przybrał tak groźnych rozmiarów, jak w styczniu 1894 r.

W końcu muszę zaznaczyć charakterystyczny, bardzo smutny objaw, mianowicie, iż z trzech socyalistów, skazanych przez sądy wojenne w roku 1894, mianowicie: De Felice został wybrany do Izby w Rzymie, Bosco w Palermo, wreszcie Barbaro będzie niezawodnie wybrany w Medyolanie.

Rzym 8 września.

Dzisiaj, t. j. w święto Narodzin Najśw. Maryi Panny, upływa 25 lat, jak Papież po raz ostatni udał się w Rzymie karetą galową do kościoła. W świątyni S. Maria del Popolo, na końcu Corso, odbywało się uroczyste nabożeństwo na cześć Najśw. Maryi Panny, zatem, według zwyczaju, Pius IX wyjechał z Kwirynału, poprzedzony przez gwardye konne, w jednej z tych ogromnych złoconych kolas, które dziś spokojnie drzemią w wozowniach Watykanu. Wracającą pieszotą przez całe Corso aż do placu Weneckiego, Pius IX był przedmiotem gorących owacyi ze strony Rzymian; lada chwila spodziewano się przekroczenia granicy państwa papieskiego przez wojska Wiktora Emanuela. Miasto było wzburzone, z Francyi nadeszły telegramy o pogromie pod Sedanem atak na stolicę papieską był już tylko kwestyą czasu. Jakoż dnia 10-go września przybył z Florencyi do Rzymu z listem Wiktora Emanuela senator Ponza di S. Martino, zapowiadający zajęcie przyszłej stolicy Włoch. Piusowi IX nie pozostawało nic innego, jak zaprotestować przeciw gwałtowi i gotować się do obrony. Wojska papieskie, t. j. żuawi pod jenerałami Charette i Kauzlerem, obsadziły drogi, prowadzące do miasta. Jednocześnie otrzymano wiadomości o przekroczeniu granicy papieskiej przez wojska włoskie. Dalsze wypadki odegrały się już u bram Rzymu.

Przyszły gabinet Badeniego.

O pobycie hr. Badeniego w Pradze donoszą, że w gmachu namiestnictwa czeskiego zabawił on przez kilka godzin w towarzystwie hr. Thuna, który przedstawił mu urzędników prezydyalnych i szefów departamentów. O 3 po południu odbył się obiad w willi namiestnika w Bubenc, w którym wzięły udział tylko cztery osoby, a mianowicie hr. Badeni, hr. Thun, dr. Biliński i hr. Ledebur. Dzienniki praskie donoszą, że marszałek Czech ks. Lobkowicz wyjechał tegoż dnia o godzinie 3 minut 20 po południu do swoich dóbr pod Pragą, jakkolwiek otrzymał zaproszenie na ten obiad.

Nowa Presse na naczelnem miejscu omawia tę podróż hr. Badeniego do Pragi i wysnuwa wniosek, że celem jej było głównie pozyskanie poparcia hr. Thuna i szlachty czeskiej. „Hrabia Thun bowiem — pisze *Nowa Presse* — posiada ten cenny przymiot, który Francuzi zwą „ministrable“, t. z., że wykrojony jest z tego drzewa, z którego właściwie wykrawuje się ministrów a zwłaszcza prezesów ministrów. Do niedawna jeszcze oprócz namiestnika Galicyi, tylko hr. Thun był poważnym kandydatem do godności prezesa gabinetu. Otóż możliwą rzeczą jest, że hr. Thun dowiedziawszy się, że wybór Cesarza padł nie na niego, zaczął zastanawiać się nad tem, czy godność jego osobista nie wymaga tego, aby złożył urząd namiestnika Czech. To też hrabia Badeni, jeżeli nie chciał do tych wielu trudności, które go czekają, dołączyć jeszcze jednej, tj. troski o wyszukanie odpowiedniego namiestnika dla Czech, miał wszelki powód nie lękać się trudów podróży i porozumieć się z hr. Thumen“.

Jeszcze ważniejszą jednak rzeczą — zdaniem *Nowej Pressy* — było zapewnienie sobie poparcia szlachty czeskiej, której hr. Thun jest jednym z najbardziej wpływowych członków. Szlachta ta bowiem tworząca nieliczną grupę w klubie Hohenwarta, jest jednym z najważniejszych czynników politycznych w Austryi, a już niejeden z mężów stanu, który ją ignorował, źle na tem wyszedł.

„Z wielu jednak oznak — pisze *Nowa Presse* — poznać można, że szlachta czeska, jakkolwiek oczywiście wystrzegać się będzie okazywania jawnej nieprzyjaźni mężowi, obdarzonemu tak ostentacyjnie zaufaniem Cesarza, wszelako w powołaniu hr. Badeniego do steru nie widzi spełnienia swoich życzeń. Prasa inspirowana przez nią dotychczas bardzo chłodno zachowuje się wobec hr. Badeniego, a i to nie jest może bez symptomatycznego znaczenia, że marszałek ks Lobkowicz, obok hr. Thuna najbardziej może wpływowy członek tej szlachty, wyjechał z Pragi, nie widziawszy się wcale z hr. Badenim. Owoż pośrednictwo hr. Thuna jest bardzo potrzebne, zwłaszcza, że część szlachty czeskiej nawet po upadku staroczechów nie chce zatracać łączności z czeskim ruchem narodowym“.

---

64)

NA SŁUŻBIE

POWIEŚĆ

ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Niekontent był teraz z oddalenia Vincart, bo Miecia przeszkadzała mu w trapieniu Aliny lub obsypywaniu jej obietnicami i pokusami. Gdy Alinie ukazał raj, w jakimby żyli jej rodzice, gdyby została jego żoną, wpadał potem w paroksyzmy skąpstwa i żałował, że obiecywał tak wiele, bo nużby obietnicy dotrzymać musiał, wtedy dochody jego doznałyby wielkiego umniejszenia. Gdy się znalazł sam, uderzał ze złości pięścią w stół i zacinał zęby, mówiąc do siebie: „Stary ośle!“ Obiecywał sobie wypędzić Alinę, nie zobaczyć jej nigdy więcej, zapomnieć o tej gadzinie, a zaraz potem kazał zaprzęgać konie i jechał do Zbrucza. Wszyscy tam już teraz odgadli niewczesną miłość Prędowicza. Skierczyna w zaciętej swej nienawiści dla zięcia radowała się, że znalazł on wreszcie skałę, o którą rozbijały się jego pragnienia. W jej duszy, która nie znała przebaczenia, powstała myśl o jakiemś fatum sprawiedliwem, które chciało, by Alina pomściła ją i Belcię. Zniżyła się aż do zapytania Aliny o propozycye czynione jej przez Prędowicza, i odgadując walkę, która w jego sercu wrzeć musiała między skąpstwem a tą toczącą go jak robak miłością, doznawała złej radości, której się nawet oprzeć nie usiłowała. Nienawistne dawniej odwiedziny Prędowicza cieszyły ją teraz. Biegł jak ćma po wymiar męki do płomienia, w którym się palił żywcem. Ani się domyślała, że jej syn taką samą prawie dolę otrzymał w udziale. Jej syn! ta najżywsza miłość jej serca, istota, przez którą i dla której żyła, była teraz dla niej powodem głębokiego cierpienia.

— I co dalej? — zapytywała siebie ciągle z tym uporem, który znamionuje myśli wyłączne. — Zerwał z Kocią, pogardził partyą, na którą czekał trzy lata, i pozostał w nieznośnem położeniu, którego obecnie żadna nadzieja lżejszem nie czyniła. Poprzysiągł ocalić Zbrucz, a cofa się przed jedynym sposobem ratunku!

Wierzyciele, mający osobny instynkt zachowawczy i zmysł, ostrzegający ich o niebezpieczeństwie, przeczuli teraz, że szanse ich na raz stały się gorsze. Najeżdżali i nachodzili Zbrucz, jak gdyby była między nimi nastąpiła zmowa. Juliusz dobitnie i spokojnie, choć był w duszy upokorzony i zawstydzony, tłumaczył im położenie. Wziął na siebie odpowiedzialność i od niej się nie cofa. Będzie pracował, ile sił, nie zaniedba niczego. Majątek podnosi się znacznie, kapitały więc, umieszczone na Zbruczu, nie są stracone, ale ich teraz podnieść nie można, bo nie znajdzie się kupiec, który-by dał wartość rzeczywistą, tylko-by trzeba sprzedać za pół ceny, przyczem część wierzytelności-by przepadła.

Powtarzanie w kółko tego samego każdemu z wierzycieli było Juliuszowi czemś takiem, co mu goryczą i znudzeniem do gardła podstępowało. On tym ludziom mówił prawdę, a czasami wydawał się sobie nędznym blagierem, oszustem, który tych, co zaufali jego ojcu, wyprowadzał w pole. On im obiecywał, że pracować będzie wytrwale; ale taka obietnica nie wracała im uwięzionego kapitału. Gdy przez okno widział którego z wierzycieli odjeżdżającego, ogarniała go wielka przykrość, wielka zgryzota. Oto człowiek, który na prośbę jego ojca dał co mógł, a czasem wszystko co miał, odjeżdżał nakarmiony przez syna obietnicami i pięknemi słówkami.

Raz, gdy do Juliusza przybyła astmatyczna staruszka, zmęczona podróżą i kurzem, który ją nabawił ataku, i gdy pokornie wszedłszy zadyszana do jego gabinetu, z największą nieśmiałością prosiła go o oddanie jej kapitaliku, używając słów tak uniżonych, jak gdyby prosiła o jałmużnę, zawstydzenie Juliusza i litość dla staruszki nie miały granic. Posadził ją w fotelu, podał jej kieliszek wina.

— Przepraszam pana — mówiła kobiecina — pan tak sumiennie płaci procent... to też ja pierwszy raz... jeszcze tu nie byłam... ale mam córkę chorą... lekarze kazali jej wyjechać z kraju na zimę do Abbazyi... powiadają, że to ją uratować może... więc-bym chciała całe te tysiąc pięćset rubli... Przepraszam... ja tu tak pana nachodzę...

— Na kiedy pani pieniądze potrzebuje?

— Za dwa miesiące. Tak lekarze...

— Uczynię wszystko, co tylko będę mógł, żeby pani te pieniądze oddać. Suma nie jest wielka, ale jej nie mam; przytem musi mi przedewszystkiem wystarczyć na procenta.

Podczas gdy mówił, twarz staruszki zmieniła się nagle. Zabrakło jej powietrza, dostała znowu ataku astmy. Juliusz nie wiedział, co czynić, pobiegł śpiesznie do matki po ratunek. Skierczyna trzeźwiła staruszkę, jak mogła, — wreszcie — widząc ją odzyskującą możność oddychania, ofiarowała jej wypoczynek i nocleg w Zbruczu, zaprowadziła ją do gościnnego pokoju, gdzie służąca pomogła jej położyć się do łóżka.

Wychodząc od chorej, Skierczyna spostrzegła Juliusza podedrzwiami.

— Czy jej lepiej, mamo? — zapytał z niepokojem — brakowałoby jeszcze, by z mojego powodu staruszkę tę martwą jej dzieciom i wnukom odwieźli! Ah, łatwo to powiedzieć: „będę pracował, pracą uratuję ojcowiznę!“, — ale tu trzeba nadludzkiej siły, nadludzkiego panowania nad sobą! Musiałbym być z kamienia, gdybym chciał ani krokiem nie zejść z raz obranej drogi! Czy ja mogę nie uczynić ostatecznego wysiłku, by tej kobiecie zapłacić? Toć jej córka może umrzeć, jeżeli z kraju nie wyjedzie! A więc pożyczę na wyższy procent, lub sprzedam część zboża teraz, nie czekając na lepsze ceny, powinienbym zaś staruszkę tę odesłać z kwitkiem, jak innych! Czemu ja nie mogłem ożenić się z Kocią! Kto się bierze do wielkiego dzieła, — powinien umieć uczynić wszystko z siebie, — powinien nawet umieć udawać miłość!

— Popełniłeś wielki błąd, ale nie mówmy o nim, skoro go naprawić nie chcesz!

— Nie mogę! Bóg widzi, że uczyniłbym wszystko, gdyby chodziło tylko o poświęcenie siebie, ale przecie i ona ma prawo do szczęścia, pragnie być kochaną, jest nawet zazdrosną, a ja nie zdołałbym się przymusić do kłamanych pocałunków i wyznań. Można skłamać ustami, ale kłamać całe życie, i ustami, i czynem, przez wszystkie dni żywota...

— Po co mówić o rzeczach niepowrotnych? Wszak ta biedaczka potrzebuje pieniędzy dopiero za dwa miesiące?... Nie niepokój się o nią. Jutro jadę do Wilna, pojedzie więc ze mną wygodnym powozem.

Juliusz nie zapytał, po co matka jedzie do Wilna. Od dzieciństwa miał sobie wpojone przyzwyczajenie nie pytać, gdy czego sama nie mówiła. Widać powiedzieć nie chciała, lub nie mogła.

Nazajutrz staruszka wstała zdrowsza. Odprawiono jej najętą furmankę. Czekając na wyjazd, siedziała pod lipami w ogrodzie, nie chcąc być natrętną i dawać ciągle oczom Skierków widoku wierzycielki. Takie wstydliwości wyrabiają się niekiedy w społeczeństwie, gdzie niewypłacalność bardzo często idzie w parze z uczciwością.

Wyjeżdżając, — Skierczyna rzekła Juliuszowi:

— Zdaję ci pieczę nad ojcem.

Przeczuwał te słowa i był pewien, że misya pilnowania ojca na niego spadnie. Drżał przed nią. Wiedział, że Skierka bał się tylko jednej osoby na świecie, żony swojej.

W istocie, stary gracz był jak zwierzę, mające pogromcę, którego nienawidzi, którego radeby rozszarpać, a przed którym truchleje i spuszcza wzrok ku ziemi.

Juliusz zauważył tylko jeden błysk, jakby krwawą łuną zapalającego się spojrzenia, gdy Skierka, grający zawsze przy bocznym stoliku z niewidzialnymi graczami, dowiedział się, że jego żona opuszcza Zbrucz na dni parę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znamiennym objawem jest także to, że hr. Badeni, gromadząc kamienie ciosowe do parlamentarnej budowy większości, zwrócił się wprost do szlachty czeskiej i rokowania prowadził w Pradze, a nie w Wiedniu. Zarówno hr. Thun jak i ks. Windischgraetz, potrzebując w jakim wypadku poparcia szlachty czeskiej, posługiwał się pośrednictwem hr. Hohenwarta, a nie paktował bezpośrednio z nią. Z tego zatem, że hr. Badeni poszedł inną drogą, stara się *Nowa Presse* wysnuć taką konkluzyę, która najbardziej odpowiada życzeniom liberalnego stronnictwa, t. j. że hr. Badeni nie myśli przyznawać hr. Hohenwartowi takiego samego wpływu na parlament, jaki przyznawał mu gabinet koalicyjny i że w ogóle nie myśli uznawać fikcyjnej jedności żywiołów, wchodzących w skład klubu Hohenwarta.

Wiec katolicki.

Przybram 11 września.

Przez dwa dni obradował tu wiec czeskich katolików przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników, a wczoraj zakończył właśnie swe obrady. W wiecu wzięło udział bardzo wiele znakomitości, między innymi książę Lobkowitz, obaj ks. Schwarzenbergowie i arcybiskup-kardynał hr. Schönborn, którego pojawienie się zebrani powitali hucznymi okrzykami „Slava!“

Wiec zagaił książę Lobkowitz, podnosząc potrzebę kierowania się duchem chrześcijańskiej miłości zawsze i wszędzie, nawet w czasie walki, poczem przewodniczącym okrzyknięto jednogłośnie ks. Karola Schwarzenberga.

Pierwszego dnia obrad wysłano telegramy z wyrazami hołdu do Papieża i do Cesarza, a następnie przyjęto szereg rezolucyi, dotyczących religii, narodowości, kwestyi społecznej, szkoły i organizacyi katolickiej.

W drugim dniu najważniejszy punkt obrad stanowił referat ks. Fryderyka Schwarzenberga o sprawie chłopskiej. Rzekł on najpierw, że wszyscy uczestnicy wiecu będą spotwarzani, stawiani pod pręgierzem, za „zacofańców“ i „duchów ciemności“ okrzyczani przez swych przeciwników, (okrzyki: hańba), jednak nie powstrzyma to ich w pracy dla dobra ogółu. Dziś jest sytuacya taka, iż dobro i przyszłość narodu czeskiego zależy od jego włościaństwa, które niestety znajduje się w upadku. Powodem tego nadprodukcya, konkurencya zamorska i przedewszystkiem smutne stosunki polityczne w Czechach. To ostatnie zło zwłaszcza trzeba usunąć i do zgody (między Czechami a Niemcami) musi się doprowadzić, choćby ponad głowami tych, co zgody nie chcą. Tworzyć w tym celu osobnego stronnictwa nie trzeba, wystarczy porozumienie się wzajemne w sprawach wiary, tronu, dynastyi i ojczyzny, a przecież już istnieje stronnictwo o takim programie, są niem konserwatyści czescy.

Przyjęto następnie rezolucyę, w której zgromadzenie postanawia „użyć wszelkich sił dla podniesienia i wzmocnienia stanu włościańskiego tak na polu duchowem, jak materyalnem“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ks. Lobkowitz zamknął obrady, podnosząc, iż wiec nie oznacza zakończenia prac, lecz owszem, dopiero ich początek, poczem ks. arcybiskup Schönborn przemówił do zebranych w gorących słowach i udzielił im błogosławieństwa, którego zgromadzenie na klęczkach wysłuchało. Po odmówieniu modlitwy wśród śpiewów papieskiego hymnu, a następnie pieśni narodowej „Kde domov muj“, rozeszli się uczestnicy wiecu, którego ostatecznem zakończeniem był bankiet wspólny.

Kronika paryska.

Paryż 6 września.

Nad gabinetem p. Ribota zbiera się burza. Pokazuje się bowiem, że kredyt uchwalony na wojnę madagaskarską już wyczerpano i że potrzeba nowych ofiar pieniężnych na ten cel. Kiedy rząd francuski w roku zeszłym zwracał się do parlamentu z żądaniem kredytu na wyprawę madagaskarską, usprawiedliwiał wysokość cyfry (40 milionów) tem, że chce uniknąć późniejszych dodatków. „Wolimy żądać więcej niż potrzeba, aniżeli, wziąwszy za mało, powtórnie zwracać się do parlamentu o pieniądze“, — mówili ministrowie. Opozycya nie dowierzała tym zapewnieniom i miała słuszność, bo oto wyprawa ani w połowie jeszcze nie osiągnęła swego celu, a już rząd widzi się zmuszonym myśleć o nowych kredytach. Zaraz po zebraniu się izb, gabinet zażąda nowych milionów na tę wyprawę. Ile ich będzie? W tej chwili mówi się tylko o czterech: ale okoliczności, przy jakich nowe kredyty stają się potrzebnemi, znacznie podnoszą doniosłość tej liczby.

Obiecywano sobie w Paryżu łatwe i szybkie poskromienie Howańczyków; tymczasem rzeczywistość oczekiwania te zawiodła. Nie skutkiem nadspodziewanie silnego oporu, gdyż ten przeciwnie był dotąd nędzniejszy, niż nawet Francuzi mogli o tem marzyć; wojska madagaskarskie, z któremi się spotykali Francuzi, były to bezładne kupy źle uzbrojonej hołoty. Fortyfikacye — tyleż właśnie warte co wojska. Wykształceńszych oficerów cudzoziemskich, którzy mogliby zorganizować jaką taką obronę, pozbawiła stanowisk intryga dworska, której sieci otaczają królowę. Pozostałych wodzów jedyną ozdobą jest naiwność, z jaką nie zdają sobie wcale sprawy z różnicy przygotowania wojennego własnej i nieprzyjacielskiej armii; jedyną też operacyą wojenną, jaką wykonywują skutecznie, jest odwrót przed nacierającym nieprzyjacielem.

Ale ten nieprzyjaciel spotkał się tam z innym wrogiem na którego spotkanie nie był przygotowany, mianowicie z zabójczym klimatem. Stąd zdziesiątkowanie armii, stąd wolne jej posuwanie się, stąd wreszcie chmura kosztów, z której gotów wypaść grom w gabinet p. Ribota.

Z drugiej jednak strony wojna na Madagaskarze wywołała jakąś dziwną czułostkowość. Domagają się, aby ciała poległych sprowadzano do miejsc rodzinnych; ładowanoby więc okręta trupami, jak to czynią Chińczycy w Stanach Zjednoczonych. Na drodze składek starają się o łakocie dla żołnierzy, oburzają się na upał, febrę, kaimany, bezdroża. Trudno wymagać od nieprzyjaciela, aby im trzymał parasolki nad głową! Nigdy kula armatnia nie rozbija delikatnie, a klucie bagnetem ma coś nieestetycznego. Bonaparte w Egipcie dowodził własnym przykładem, że człowiek jest silniejszy od żywiołów, a dziś chcianoby prowadzić wojnę z komfortem, z zachowaniem wszelkich ostrożności antiseptycznych i z obfitością wina szampańskiego i biszkokcików.

Ale o takich zabawnych niemal rzeczach pisze się w dziennikach paryskich bardzo na seryo. Wyprawa madagaskarska i rozmaite skandale, począwszy od głośnej sprawy senatora Magniera, tak zapełniają ich szpalty, że pojawienie się w nich jakiejś głębszej myśli lub poglądu robi wrażenie niezwykłości.

Tak się ma n. p. rzecz z ostatnim występem Drumonda, publicysty, znanego przedewszystkiem ze swego antysemityzmu. Drumonda niepokoją coraz to nowe a sprzeczne doniesienia dziennikarskie o przymierzu francusko-rosyjskiem, których obfitość i różność właśnie dowodzą, według niego, że żadnego aktu nie podpisano. Wylicza on twierdzenia raz, że Carnot sojusz ten zawarł, drugi raz, że Kazimierz Périer miał ten zaszczyt, a tymczasem izbom nie przedłożono żadnego dokumentu, chociaż według konstytucyi traktat nie jest obowiązujący, póki nie jest zatwierdzony przez obie izby.

Drumond opłakuje bezowocne poświęcenie opozycyi, która dla nieistniejącego sojuszu francusko-rosyjskiego wyrzekła się najświetniejszych swych tradycyi. Iluż pisarzy musiało wyrzec się drogich wspomnień i uczuć! Czyż nie było ciężko Rochefort'owi odegrać roli popieracza autokracyi? Czyż nieraz krew nie sączyła się z serc redaktorów pism katolickich „na myśl o tej bohaterskiej Polsce, o tym męczeńskim narodzie, którego żołnierze ginęli obok naszych w wojnach cesarstwa, a o których nikt dziś nie śmie słowa pisnąć! Czyż Polacy nam nie nadmieniają o rzezi w Warszawie, w której odpowiadano ogniem plutonowym na modły tłumu, o Murawiewie, który kazał chłostać kobiety i którego samo nazwisko wywołało u nas wrzaski potępienia w latach naszej młodości! Prawdę mówiąc ludzie, którzy poświęcają dawne swoje przekonania i serdeczne wspomnienia dla mniemanego interesu państwa, mogli spodziewać się, że ten ruch wywoływa coś poważniejszego, niż szereg opowiadań dziwacznych, gdzie każdy gra na słowach: porozumienie, ugoda, zbliżenie, sympatya, wspólne działanie. Francya należy do dość dobrego domu, żeby nie brać ślubu z lewej ręki, szczególnie przynosząc tyle złota w posagu. Dzieje przedstawiają nam często widok sprzymierzeńców, złączonych formalnymi sojuszami, a wymykających w chwili psychologicznej. Na cóż nam by posłużył w przeddzień wypowiedzenia wojny obfity zbiór wszystkich tych hałaśliwych interwiewów, sensacyjnych rozmów, tajemniczych oświadczeń dyplomatów przypadkowych, dających dokładne szczegóły o traktacie, nie widzianym przez nich dla tej prostej przyczyny, że taki traktat nie istnieje i istnieć nie będzie, dopóki go izby nie zatwierdzą.“

Widzimy, że p. Drumond należy do tych nielicznych Francuzów, którzy dochowali sympatyi Polakom w tych czasach, w których nawet słowo „Polak“ wychodzi z użycia, a przynajmniej przeszło ciekawe przekształcenie swego znaczenia, jak to się z wielu słowami w paryskim żargonie zdarza. I tak np. „Slave“ używa się zamiast „Polonais“, ile razy wypadałoby użyć słowa „Polonais“ w znaczeniu dodatniem. Heftler, syn golarza berlińskiego, oskarżony o szachrajstwo, był „un financier Polonais“, Babiński jest „un médecin distingué“, Paderewski „un grand pianiste Slave“. Rosyanin, jeżeli się dobije sławy, pozostaje Rosyaninem, choćby nazwisko jego dowodziło, że jest pseudo-Rosyaninem. Rubinstein był „l'illustre compositeur Russe“; ale Rosyanin staje się Słowianinem, ile razy coś przeskrobie. Cyon jest dziś „un financier Slave“. Podobnie ma się z innem słowem. „Chéquard“ w żargonie paryskim oznaczało dawniej posiadacza wielu czeków, bogacza. Dziś oznacza złodzieja, mieć czeki znaczy być członkiem parlamentu.

Lord-major miasta Londynu wybrał się z wielkim i wspaniałym orszakiem do Francyi. Celem wycieczki jest zwiedzenie wystawy w Bordeaux. Wielu jednak komentatorom tej podróży cel taki wydawał się za małym i uzupełniają go. Lord-major tedy opuścił City nietylko dla zwiedzenia wystawy w Bordeaux, ale nadto dla „polepszenia stosunków między Francyą i Anglią“, dla „zaproszenia prezydenta rzeczypospolitej, aby przybył do Londynu“, dla spełnienia wreszcie jakiejś „misyi poufnej“, którą mu powierzył lord Salisbury. Nietylko zresztą jakieś ulotne bulwarowe świstki, ale najpoważniejsze nawet dzienniki paryskie przyjmują te „uzupełnienia“. Swoją drogą przypisywanie lordowi-majorowi możności traktowania ważnych spraw z Faurem niemal jak równy z równym, jest tylko troszkę za daleko posuniętą grzecznością ze strony dzienników francuskich. Prezydent Francyi bowiem, bądź co bądź jest panującym, a lord-major burmistrzem, wprawdzie Londynu, ale to zawsze coś troszkę mniej niż prezydentura republiki francuskiej.

Ale dzięki grzeczności, pan Renals wyniesie zapewne tylko dobre wrażenie z Francyi o usposobieniu jej względem Anglii, wystawa w Bordeaux korzystne mu da wyobrażenie o wytwórczości francuskiej, czy jednak równie dobre pozostanie w nim pojęcie o poziomie obyczajowym Francuzów, to inna kwestya. Surowego Anglika wiele rzeczy musiało razić w Paryżu, choćby tylko n. p. coraz bardziej rozpowszechniający się wśród kobiet strój męski, przez cyklistki wprowadzony.

W tym to właśnie świecie cyklistek, które noszą bufiaste pantalony i dam, które te pantalony również zaczęły nosić, choć nigdy cykla nie dosiadały, poprostu w celu zwrócenia na siebie uwagi, powstał niedawno niepokój, krążyła bowiem pogłoska, że prefekt policyi Lépine, ma zamiar noszenia tego kostyumu zakazać, jako męskiego. Lecz amatorki zostały uspokojone: interviewowany prefekt oświadczył, że bufiastych pantalonów nie może uważać za nic innego, jak za strój kobiecy, tyle tylko, że dość ekscentrycznie skrojony; że kobiety w tym kostyumie nikt z pewnością za mężczyznę nie weźmie, a więc że i § 259 kodeksu karnego stosować nie może i nie chce. Stąd ukontentowanie; bo, powiadają, dotąd były dwie płci, teraz przybyła trzecia: cyklistki, które muszą mieć swój specyalny kostyum.

Ruch przedwyborczy.

Komitet centralny wyborczy dla wschodniej Galicyi, zgodnie z przestawieniem komitetów lokalnych, zatwierdził następujące kandydatury na posłów sejmowych z okręgów wyborczych mniejszej własności: bóbreckiego p. Witołda Niezabitowskiego, prezesa Rady powiatowej, — borszczowskiego p. Mieczysława hr. Borkowskiego, prezesa Rady pow., — buczackiego p. Artura Zaremby Cieleckiego, prezesa podolskiego oddziału Towarzystwa gosp., — cieszanowskiego Juliana kniazia Puzyny, byłego posła, — dobromilskiego p. Pawła Tyszkowskiego, prezesa Rady pow, — gródeckiego Adolfa bar. Brunickiego, prezesa Rady pow., — horodeńskiego p. Antoniego Theodorowicza, naczelnika gm. Żuków, — husiatyńskiego Adama hr. Gołuchowskiego, prezesa Rady pow., — jarosławskiego Jerzego ks. Czartoryskiego, prezesa Rady pow, — jaworowskiego Jana hr. Szeptyckiego, prezesa Rady pow., — kosowskiego p. Filipa Zaleskiego, prezesa Koła polskiego, — liskiego p. Józefa Wiktora, byłego posła, — lwowskiego p. Teofila Merunowicza, sekretarza Rady powiat., — mościskiego Stanisława hr. Stadnickiego, prezesa Rady pow., — przemyślańskiego Romana hr. Potockiego, b. posła, — rawskiego p Franciszka Jędrzejowicza, prezesa Rady pow., — rohatyńskiego p. Mikołaja Torosiewicza, prezesa Rady pow., — rudeckiego dra Leona Jaklińskiego, lekarza i burmistrza miasta Komarna, — samborskiego p. Feliksa Sozańskiego, właściciela realności w Hordynie, — sanockiego p. Jana Duklana Słoneckiego, członka Rady pow., — skałackiego Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, prezesa Rady pow., — sokalskiego p. Wincentego Kraińskiego, członka Rady pow., — staromiejskiego p. Kazimierza Bielańskiego, prezesa Rady pow., — stryjskiego Karola hr. Dzieduszyckiego, prezesa Rady pow., — tarnopolskiego Juliana hr. Korytowskiego, prezesa Rady pow, — trembowelskiego dra Juliana Olpińskiego, burmistrza m. Trembowli, — turczańskiego p. Bronisława Osuchowskiego, prezesa Rady pow., — żókiewskiego p. Tadeusza Starzyńskiego, prezesa Rady pow., — i wzywa szanownych wyborców, aby na tych kandydatów głosy swoje przy wyborze dnia 25 b. m oddawali.

Albin Rayski, sekretarz. *Wojciech Dzieduszycki*, przewodniczący.

* * *

Główny ruski komitet wyborczy (Barwińskiego) na posiedzeniu, odbytem dnia 12 b. m., zatwierdził następujące kandydatury na posłów do Sejmu z mniejszych posiadłości: w pow. stanisławowskim dotychczasowego posła p. Józefa Huryka, włościanina z Uhrynowa; w pow. śniatyńskim dotychczasowego posła ks. Cyryla Hamoraka, gr. kat. parocha w Stecowej; w pow. drohobyckim dotychczasowego posła p. Ksenofonta Ochrymowicza, burmistrza m. Drohobycza; w pow. rohatyńskim ks. kan. Józefa Makohońskiego gr. kat. dziekana i parocha w Lipicy górnej.

* * *

Z Drohobycza piszą nam: Kandydaci ubiegający się o mandat poselski z miasta Drohobycza mieli w myśl uchwały komitetu wyborczego zgłosić swe kandydatury na piśmie najpóźniej do dnia 10 września na ręce burmistrza miasta p. Ksenofonta Ochrymowicza. Oficyalnie zgłosili swe kandydatury pp. Leonard Wiśniewski, dyrektor banku galic. kredytowego w Borysławiu i dzierżawca propinacyi, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i poseł do Rady państwa i Dmytro Łeśków (Rusin). Oprócz tego szczupłe grono mieszczan stawia kandydaturę p. Juliusza Bielskiego; radykalna partya na razie swego kandydata nie postawiła.

Wyborcy szykują się do walki pod kilku sztandarami. Ścisły przedwyborczy komitet miejski zwołał na wtorek t. j. 17 b. m. zgromadzenie wyborców celem wysłuchania programów kandydatów do krzesła poselskiego z miasta Drohobycza. Obaj kandydaci polscy t j. Leonard Wiśniewski i dr. Gustaw Roszkowski popierani są przez liczne grono wyborców. Także i Rusini zbroją się do zaciętej walki. Wielkie szanse powodzenia posiada p. Roszkowski. P. Wiśniewski zamierza, jak słychać, w celu zapobieżenia rozstrzeleniu głosów na kandydata polskiego na walnem zgromadzeniu wyborców cofnąć swą kandydaturę na korzyść p. Roszkowskiego. Z mniejszych posiadłości przejdzie kandydatura p. Ksenofonta Ochrymowicza prawie jednogłośnie.

* * *

Zebranie wyborców z grupy większych posiadłości obwodu brzeżańskiego odbędzie się dnia 1 października o godzinie 3 po południu w sali powiatowej w Brzeżanach, a to celem wysłuchania sprawozdania dotychczasowych posłów na Sejm krajowy i uchwalenia kandydatur z tej grupy na najbliższe wybory.

W Bohorodczanach wyłoniła się z mniejszych posiadłości kandydatura p. Karola Soboty, byłego notaryusza w Bohorodczanach, obecnie właściciela dóbr Podhorki.

W pow. cieszanowskim kandydat komitetu centralnego, kniaź Julian Puzyna, będzie musiał stoczyć walkę z kandydatem ruskim ks. kan. Czechowiczem z Przemyśla i kandydatem stronnictwa ludowego drem Franciszkiem Soronem, adwokatem ze Lwowa.

W Horodence obok dra Daniłowicza, ruskiego radykała, redaktora *Diła* p. Bełeja i radzcy sądowego D. Herasimowicza, wyłoniła się czwarta ruska kandydatura prof. Włodz. Szuchiewicza.

W pow. tłumackim Rusini postawili kandydaturę radzcy sądowego p. T. Zajączkowskiego. Ze strony polskiej kandyduje tam p. Włodzimierz Gniewosz i jego wybór zdaje się być zapewnionym.

Z m. Rzeszowa zgłosił swoją kandydaturę dr. Stanisław Jabłoński, lekarz w Rzeszowie.

* * *

Z najpewniejszego źródła dowiadujemy się, że członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński nie zgłosił kandydatury swej, ani nie zamierza wcale kandydować z miasta Tarnopola.

Z izby sądowej.

Kraków 13 września.

Przed ławą przysięgłych stanął dziś Antoni Fijałkowski, włościanin z Jaroszówki, oskarżony o zamordowanie cyganki, Maryanny Obatówny, zwanej także Kadzikówną. Rzecz się tak miała: Z Kadzikówną żył niejaki Jakób Bałda, wyrobnik; mieli dwoje dzieci, a mieścili się kątem w chacie Fijałkowskiego, znanego złodzieja, który ich na wszelkie sposoby wyzyskiwał, a z drugiej strony prowadził proceder okradania gruntów dworskich. Nie mogąc znieść prześladowania Fijałkowskiego, Bałda z Kadzikówną wynieśli się, a otrzymawszy na gruncie dworskim skrawek placu, pod warunkiem, że będą sprawiać straż przed Fijałkowskim, zbudowali sobie tam z chrustu i błota tak nędzną lepiankę, że ją później już po katastrofie Bałda odsprzedał „za piętnaście szóstek“. Fijałkowskiemu rychło ta straż tak dała się we znaki, że postanowił ją krótkim sposobem uprzątnąć. Dnia więc 29 maja b r. uzbrojony w kół wyruszył na ową lepiankę. Widząc zbliżającego się, Bałda uciekł, Kadzikówna została, uważając się jako kobieta za zabezpieczoną. Odwagę tę przepłaciła życiem, Fijałkowski bowiem, mimo błagań dzieci bił ją kołem póty, aż z pogruchotaną czaszką padła nieżywa. Oskarżony, jest to olbrzymi, ponury chłop, z miną istotnie rozbójnika, a tłumaczy się tem, że w czasie mordu był pijany. Rozprawa nie pociągnie się długo.

KRONIKA.

Lwów 14 września.

Stypendyum cieszyńskie. Urzędnicy rachunkowi Wydziału krajowego utworzyli na rok szkolny 1895/6 stypendyum dla jednego ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie w sumie 150 złr. rocznie. Pierwsza rata została już wysłaną Macierzy polskiej w Cieszynie. Ponieważ zobowiązania tych urzędników wynoszą miesięcznie przeszło 20 złr. pozostała reszta przesłaną zostanie w końcu roku Dyrekcyi gimnazyum jako jednorazowe wsparcie dla najbardziej potrzebującego ucznia.

Ministeryum wojny zaliczyło miasta Horodenkę i Śniatyn do VII klasy, Nadwórnę zaś do VIII klasy wojskowej taryfy czynszowej.

Konkursa. Wydział Rady powiatowej w Staremmieście rozpisał z terminem do 30 października br. konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Starejsoli z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem na podróże w kwocie 264 zł.

Na wystawie w Poznaniu przyznano wystawcom galicyjskim następujące nagrody: W grupie II (artykuły spożywcze) medal bronzowy młynowi parowemu we Lwowie „Marya Helena“ za wyroby młynarskie; w grupie III (przemysł chemiczny) medal srebrny Szujski, Moraczewski i sp. w Krakowie za zapałki i gustowną dekoracyę; list pochwalny Jan Ihnatowicz we Lwowie za perfumy i inne preparaty toaletowe; w grupie VII (wyroby z metalu) medal bronzowy Alfred Dzikowski, fabryka broni we Lwowie, za broń; w grupie XVI (praca kobiet i przemysł domowy) medal złoty galicyjska szkoła koronkarska w Zakopanem za koronki w stylu renesansu weneckiego, list pochwalny księżna Czartoryska w Wiązownicy; w grupie XI (maszyny, elektrotechnika i środki transportowe) list pochwalny Jan Balawajder z Przemyśla za narzędzia rolnicze; wreszcie medal bronzowy otrzymała Teofila Pachulska w Krakowie za kwiaty sztuczne.

Szymanowskiego głośny obraz pod tytułem: „Modlitwa“ nadejdzie niebawem do naszego salonu sztuk pięknych i będzie wystawiony wraz z kolekcyą prac tego artysty.

W tych dniach zaś pozyskano na naszą wystawę większych rozmiarów znakomity obraz Pruszkowskiego „Sielanka“, darowany przez artystę na cele Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, — nadto wystawiono prace: Austena „Przestroga“, Beera „Krajobraz z nad Prutu“, Dietricha dwa widoki „Nad jeziorem“ i „Zrąb lasu“, Dąbrowskiej „Typ Włocha“ i „Głowa Chrystusa“, Fabijańskiego „Kosiarze“, Jezierskiego „Dwie gosposie“, Szernera „Martwa natura“ oraz Damazego Kotowskiego „Portret p. Gustawa Gaweckiego, malowany en plein'-air.

Usunięcie się lodowca. Z Berna szwajcarskiego donoszą, iż z lodowca „Alteis Gletscher,“ usunęły się wielkie masy lodów na przełęcz Gemni, prowadzącą z Frutigen, w kantonie berneńskim, do Lenk, w kantonie wallijskim, i pokryły przestrzeń trzykilometrów. Usunęła się trzecia część lodowca. Szkody są olbrzymie. Dotychczas znaleziono już 6 osób zabitych. Bydła zginęło przeszło 300 sztuk.

Kwestya bojków. Świetny magistrat m. Lwowa usunął bojków i budki z placu Halickiego, gdzie dziś piękny i otwarty, zielenią wdzięczący się jest ogródek, a przeniósł ich budki przed plac kościoła OO. Bernardynów. Czy to się godziło psuć harmonię placu kościelnego niesmacznemi budkami bojków i innych przekupniów?

Pożary. Z Oleska piszą nam: Dnia 11 września zniszczył pożar folwark należący do rz. kat. probostwa w Olesku wraz ze wszystkimi budynkami ekonomicznymi i z całym zapasem tegorocznych zbiorów. W płomieniach zginęły 4 konie i 5 sztuk nierogacizny. Szkoda w części tylko ubezpieczona wynosi przeszło 6000 zł. Przyczyna pożaru niewiadoma.

We wsi Dział, w pow. nowotarskim, wybuchł pożar i zniszczył 43 zagród włościańskich ze wszystkimi zapasami.

20 września. Rząd włoski wespół z masoneryą urządza, jak wiadomo, 20 września uroczysty obchód 25-letniej rocznicy odebrania Rzymu Ojcu Świętemu. Owóż w Wiedniu w dniu tym w kościele św. Piotra przy Grabenie odbędzie się msza żałobna za dusze poległych w obronie Rzymu. r 1870 żołnierzy papieskich. A Książę Biskup Grazu z tej okazyi ogłosił następujący okólnik do proboszczów swej dyecezyi: „Ponieważ wrogowie Apostolskiej Stolicy i św. Kościoła zamierzają uczcić 20 września r. b. jako 25 rocznicę zajęcia Rzymu, będzie rzeczą właściwą, aby ludność katolicka dzień pokuty popełnionego świętokradztwa obchodziła modlitwą za Ojca św. i dobro Kościoła. Dlatego rozporządzam, aby w niedzielę dnia 22 września podczas 3 godzin według uznania proboszcza wystawiony był Najśw. Sakrament i odbyła się przed nim litania do wszystkich Świętych. W poprzednią niedzielę należy o tem uwiadomić i wezwać na to nabożeństwo ludność chrześcijańską“.

Nieszczęśliwy wypadek. Na dworcu w Cilli wyładowywano wczoraj klatki należące do menażeryi Kluckiego. Zajęty przy tem robotnik Fliess, wiedziony ciekawością, zbliżył się do klatki tygrysa, który nagle przez kraty klatki wyciągnął swe łapy, pazurami chwycił Fliessa za twarz i ciągnął go ku sobie. Inni robotnicy pospieszyli nieszczęśliwemu z pomocą i uwolnili go od szponów rozszalałego zwierza. Fliess ma twarz strasznie pokaleczoną.

Pożarty przez lwa. Dwudziestoletni tragarz Eysette w Lyonie założył się z jednym ze swych znajomych, że wejdzie do głównej klatki menażeryi Pezona w Lyonie i da się tam fotografować. Na drugi dzień o godzinie 6-tej rano Eysette w istocie w towarzystwie amatora-fotografa udał się do menażeryi, gdzie go jeden ze służących wpuścił do głównej klatki. Nieszczęście chciało, iż rygiel od sąsiedniej klatki, w której znajdował się lew „Romulus“, nie był zamknięty. Lew poczuwszy, iż jakiś obcy człowiek znajduje się w sąsiedniej klatce, skoczył do drzwi, które pod naporem łap jego się otworzyły, a następnie jednym skokiem rzucił się na Eysette'a i odgryzł mu głowę. Następnie zwłoki jego schwyciwszy w paszczę zaniósł do swej klatki i zaczął je tam pożerać. Przywołany poskromiciel zwierząt Lucas mógł z paszczy lwa wyrwać tylko niedojedzone szczątki zwłok nierozważnego Eysette'a.

Wystawa w Paryżu. Według sprawozdania jeneralnego komisarza przyszłej wystawy paryskiej p. Picarda, przedstawionego radzie gminnej paryskiej, koszta urządzenia wystawy w roku 1900 preliminowano na 100 milionów franków, tj. sumę dwa razy większą od kosztów wystawy w roku 1889, a o połowę mniejszą od kosztów wystawy w Chicago. Między innemi zamierzono wybudować na placu wystawy dwa monumentalne pałace w miejsce dzisiejszego pałacu przemysłowego kosztem 25 do 30 mil. franków, oraz przerzucić monumentalny most przez Sekwanę kosztem 5 do 6 mil. fr. Pałace te i most pozostaną po wystawie na stałe. Z preliminowanej sumy 100 milionów ma gmina Paryża dostarczyć jedną piątą, tj. 20 milionów, równie jak przy poprzedniej wystawie. Paryska rada gminna znaczną większością głosów przyjęła i aprobowała preliminowaną kwotę.

Który ton jest najniższym? Niedawno zmarły znakomity fizyk niemiecki Helmholtz w książce swej „O tonach“ stwierdził, że najniższym tonem, który ucho ludzkie jeszcze pochwycić może, jest ton subcontra-A, który w jednej sekundzie odbywa 28 drgnięć. Niektórzy uczeni zbijali to twierdzenie i utrzymywali, że najniższa granica tonów, które ucho ludzkie jeszcze usłyszeć może, leży o półtorej oktawy niżej. Dla przekonania się, kto ma właściwie słuszność dr. Schack w Rotterdamie rozpoczął szereg doświadczeń za pomocą sztabki stalowej, mającej 1 milimetr grubości a 26 milimetrów szerokości, na której umieszczono jeszcze stalową, łatwo poruszać się dającą płytkę, mającą 8 ct. szerokości. Przez przesuwanie tej płytki można było wydane przez drganie sztabki stalowej tony, należące przeważnie do subcontra oktawy, jeszcze niższymi uczynić. Doświadczenia te wykazały, że Helmholtz miał zupełną słuszność. Subcontra-A. jest rzeczywiście najniższym tonem, który bez wszelkiej trudności usłyszeć można. Ton subcontra-G tylko wśród bardzo sprzyjających okoliczności i nadzwyczaj rzadko mogło ucho pochwycić. Ten w istocie najniższy, niekiedy tylko mogący być usłyszany ton, odbywa 25 drgnień na sekundę. Gdy sztabkę stalową nastrojono na ton niższy, widać było tylko jej drganie, ale tonu nie słyszano. Najwyższym tonem, jaki normalne ucho ludzkie usłyszeć może, jest, jak powszechnie w fizyce przyjęto, siedm razy wiązane C, odbywające 16.896 drgnień na sekundę. Ucho ludzkie słyszeć może przeto tony obejmujące około 10 oktaw.

Zmarli. Wilhelm Lewandowski, kandydat notaryalny, zmarł w Czerniowcach. — W Zurychu zmarł nagle 6 bm. w 42 roku życia starszy inżynier krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych Bernard Thieberg. — W Wiśniczu pod Bochnią zmarł Stanisław Skulicz, uczeń 8 klasy-gimnazyum w Bochni. — Karol Traunfellner, komisarz skarbowy, zmarł w Wadowicach w 41 r. życia. — W Przemyślu zmarł onegdaj nagle na udar sercowy w kościele OO. Franciszkanów podczas nabożeństwa Henryk Pinsker, emerytowany sędzia.

Stan powietrza. T. o 9 rano +11° R., w poł. + 16° R. Bar. 762. Spada. Pogoda.

Cet czy licho? Pewien cygan spotyka swego przyjaciela.

— Bodaj-że cię, zapomniałem, kiedy twoje imieniny?

— Dwudziestego czwartego kwietnia. Albo co?

— No to Bogu dzięki!

— A to dlaczego?

— Bo widzisz, powiedziałem sobie: cet czy licho? Jeżeli imieniny twoje wypadną w dniu parzystym, to mi pożyczysz guldena, a jeżeli nie, to mi nie pożyczysz.. I wygrałem!

Teatr. Dziś w sobotę „Podróż naokoło ziemi“, widowisko sceniczne w 14 obrazach J. Vernego. W niedzielę po południu „Dyament króla duchów“, fantastyczna krotochwila ze śpiewami w 10 odsłonach Raymunda, wieczór „Niobe“, komedya w 3 aktach Paultona. W poniedziałek po raz pierwszy „Na bezdrożach“, sztuka w 5 aktach W. Sarneckiego.

Od poniedziałku rozpoczynają się przedstawienia o godzinie 7 wieczór.

Literatura i Sztuka.

* **Kronika teatralna** Przed rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego jak zwykle co roku, niby bańki na wodzie zwiastujące deszcz, pojawiają się już i teraz sporadyczne wiadomości o nowościach teatralnych, to, że Sudermann przygotował nową sztukę, to, że ten czy ów wybitny, a nawet mniej wybitny autor ma w tece gotową komedyę lub dramat. Jednakże jak zwykle wszyscy wśród publiczności i dyrektorów teatru nadsłuchują przedewszystkiem co też tam słychać nad Sekwaną?

Owóż nad Sekwaną orkiestra reklamy dla nowych sztuk teatralnych grać już poczyna, pierwszy już Sardou uderzył w bęben. Nie bardzo pytany i nie bardzo przyciskany powiedział, że ma gotową sztukę, ale to tajemnica! Naturalnie wtedy dopiero obsiadły go roje reporterów, a każdy na swój sposób starał się wydrzeć z niego tę tajemnicę. „Nie mogę w żaden sposób nie mogę — powtarzał jak co roku Sardou — tylko tyle powiem, że sztuka ma cztery akty i że graną będzie albo w teatrze Gymnase albo w Vaudeville“. Poszła więc ta tajemnica“ po świecie i... reklama rozpoczęta. Nic dziwnego, wszakże Sardou w dramacie, a Zola w powieści to najwięksi mistrze — reklamy!..

Edmund Goncourt zapowiedział dramat, przerobiony z powieści „Manette Salomon“ jednej z napisanych przezeń na spółkę z bratem Juliuszem. Sztuka ta ma się składać z dziesięciu obrazów z prologiem *Figaro* podaje treść jej i zapowiada, że dekoracye będą odtwarzać wiernie różne zakątki Paryża. Pierwsza odsłona sprowadza nas naprzykład do *Jardin des Plantes*, gdzie pewien młody malarz, rodzaj satyrycznego przewodnika, przyjaciołom swoim objaśnia widok Paryża.

W drugim obrazie widzimy życie artystów z końca drugiego cesarstwa, w trzecim znajdujemy się w pracowni malarza, głównego bohatera sztuki, który maluje Manett nie widząc, równie jak publiczność, jej samej, tylko patrząc na jej odbicie w lustrze. W czwartym Coriolis, podrażniona żądzą zyskania majątku swego ukochanego, pali jego obrazy, wołając ironicznie: „Patrz! jak pieniądze idą z dymem!“ Piąta odsłona daje nam poznać dawną knajpę studencką w pobliżu ogrodu luksemburskiego, a szósta malarzy, oddających się sportowi wioślarskiemu, którą to stronę ich życia Goncourtowie, pilni zbieracze obrazów i osobliwości, z upodobaniem malowali w swoich głośnych powieściach. Jak już z tej krótkiej treści poznać można, autorowi widocznie nie chodziło o jednolitą, konsekwentną akcyę, na tle silnych starć duchowych, ale raczej o wizerunek obyczajowy pewnej klasy ludzi z pewnej epoki, dokonany ze ścisłością badacza, inaczej, że mu więcej chodziło o ramy, niż o ich zawartość. To zresztą zgodnem jest z rodzajem talentu Goncourta i z jego szkołą, która dopiero później zyskała sobie w Zoli przedewszystkiem szeroki rozgłos.

Prerafaelizm w malarstwie, dążenie do przesadnej prostoty, polegające na naśladowaniu malarzy włoskich z czasów przedrafaelowskich nie jest odosobnionym, jedynie w malarstwie, objawem. To samo spostrzedz można w literaturze. Można zauważyć wracanie się aż do dzieł i sposobu ich wystawiania, wziętych ze starożytności, lecz naturalnie nie dla studyów, czego zresztą od szerszej publiczności żądać nie można, ale tak w pogoni za nadzwyczajnością. Być może, że w tym objawie znalazłby się nie jeden dobry motyw psychologiczny,

ale są też i złe, które Nordau wraz z innymi ujął pod wspólną nazwę „zwyrodnienia". Widownią podobnego objawu jest miejscowość Orange we Francyi, gdzie sterczą jeszcze dumne zwaliska rzymskiego amfiteatru, zwabiające rok rocznie licznych turystów. Prawie przypadek tylko zdarzył, że w roku ubiegłym w tym amfiteatrze odegrano sofoklesowskiego „Edypa". Najznakomitsza para aktorów z *Comedie françaïse* objęła tytułowe role, Mounet-Sully Edypa, a panna Bartet Antygony. Efekt był ogromny nietylko dzięki wykonawcom, ale dzięki bardziej temu, że publiczność niemal bez wyjątku składała się z uczonych, literatów, artystów, dla których duch poezyi starożytnej był tak znanym i bliskim, że przedstawienie w tak niezwykłych ramach wydawało się im jakby wskrzeszenie dawno zamarłych światów. Ale powstał projekt uczynienia z Orange czegoś w rodzaju wagnerowskiego teatru w Beureuth, gdzieby grano corocznie greckich, rzymskich, a nawet francuskich klasyków. Ale to, co stworzył przypadek, było pięknem, co chce stworzyć spekulacya, byłoby niesmacznem. Owo przypadkowe przedstawienie Edypa było niejako uplastycznionem wspomnieniem dawnych czasów dla ludzi, którzy je doskonale rozumieli. Stworzenie systematycznych widowisk tego rodzaju dla ogółu, byłoby cofaniem sztuki wstecz do jej kolebki niemal, nie mogłoby się podobać publiczności, a nawet nie powinno się podobać bezwzględnie, bo objaw taki możnaby istotnie podciągnąć pod rubrykę „zwyrodnienia", gdyż zwyrodnieniem byłoby u ogółu nie składającego się ze znawców starożytności, pozowanie na jakąś archaiczną prostotę.

Co innego jednak zaznajamiać publiczność z archaicznymi utworami, nie próbując w nią wmówić, że tylko takim sztukom przyglądać się powinna. Z tego stanowiska nieraz tylko z pochwałami można się wyrażać o działalności paryskiego teatru l'Oeuvre, który zresztą rzeczy starodawne przedstawia na scenie nowożytnej i w nowożytny sposób. Obecnie teatr ten przygotowuje głośny dramat staroindyjski, „Sakuntalę", znany wszystkim bodaj z tytułu.

Dramat ten, którego autorem jest poeta Kalidasa, ma treść następującą: Sakuntala była córką Wizwamitry, księcia pochodzącego od Vuzyki i Menaki (*apsary*), nimfy z mitologii hinduskiej. Dziewczę wychowano w pustelni w Kanwa; król Duszmanta spotkał ją tam, zakochał się i poślubił Sakuntalę. Po pewnym czasie, kapłan jakiś przeklął króla, który stracił pamięć, tak, iż nie poznawał wcale Sakuntali, aż wreszcie wypędził ją od siebie. Biedna Sakuntala schroniła się z synem w lasy i mieszkała tam w samotności, dopóki nie znalazła swojego pierścionka panieńskiego, po którym król poznał swoją małżonkę, odtąd żyła na królewskim dworze szczęśliwie. Dramat „Sakuntula" był po raz pierwszy przetłómaczony na język francuski wprost z sanskrytu przez Jonesa w r. 1789-tym. Jones mniema, iż rzecz była napisana w pierwszym wieku po Narodzeniu Chrystusa, uczony zaś Indyanista Weber utrzymuje, iż datą powstania dramatu jest IV-ty wiek naszej ery. Jest to, jak wiadomo, arcydzieło literatury hinduskiej.

SPORT.

Program wyścigów w Rymanowie, które się odbędą dnia 21, 22 i 23 września, jest następujący:

Dzień pierwszy. Sobota 21 września. I. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 700 koron pierwszemu, 200 drugiemu, 100 k. trzeciemu koniowi. Meta 2400 około mtr. — II. Bieg z przeszkodami. (Steeple-chase) Panowie jeżdżą. Nagroda 400 koron pierwszemu, 150 koron drugiemu, 50 koron trzeciemu koniowi. Meta około 3200 mt. — III. Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa. — IV. Bieg kłusowy parami, wózki czterokołowe. Nagrody honorowe „Tow. Zachęty" zegarki wyścigowe: Złoty zwycięzcy, srebrny drugiej, niklowy trzeciej parze. Meta 30 kilometrów.

Dzień drugi. Niedziela 22 września. V. Nagroda pań. Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa z dodatkiem nagrody Pań 50 dukatów zwycięzcy. Meta około 2000 mtr. — VI. Bieg dwulatków. Nagroda 400 pierwszemu, 100 drugiemu. Meta około 1200 mtr. — VII. Bieg rymanowski. Nagroda 1200 koron, z których nagroda honorowa i 900 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Meta około 2000 mtr. — VIII. Bieg z przeszkodami. (Steeple-chase). Nagroda 700 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Meta około 3600 mtr. — IX. Bieg koni włościańskich. Nagroda 100 koron pierwszemu, 50 koron drugiemu, 30 koron trzeciemu, 20 koron czwartemu koniowi.

Dzień trzeci. Poniedziałek 23 września. X Bieg próby kłusowy parami. Wózki czterokołowe. Nagroda honorowa dla pierwszej i drugiej pary. Meta 10 kil. — XI. Popis koni myśliwskich. Nagroda honorowa dla zwycięzcy, jakoteż dyplomy „Towarz. Zachęty" dla 3 koni za najlepsze uznanych. Plac popisów około 600 mtr. długi, sześć przeszkód. — XII. Bieg sprzedaży przychówku stadnin. Nagroda honorowa i 700 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Meta około 1600 mtr. — XIII. Bieg pocieszenia. Nagroda 300 koron pierwszemu, 150 koron drugiemu, 50 koron trzeciemu koniowi.

* * *

Program wścigów Galicyjskiego klubu jazdy panów został już ogłoszony. Zapowiada on, że tegoroczny jesienny meeting odbędzie się w dniach 4-go i 5-go października. W pierwszym dniu będzie 7 biegów i tak: 1) Bieg otwarcia, nagroda 1.000 koron; 2) bieg sprzedażny, nagroda 1.000 koron; 3) „Steeple-chase" koni wierzchowych, nagroda honorowa i 1.500 koron; 4) bieg z płotami, nagroda dam i 1.000 koron; 5) „Steeple-chase", nagroda rządowa 3.500 koron; 6) oficerskie „Steeple-chase", nagroda honorowa i 1.500 koron; 7) bieg z płotami nagroda honorowa i 1.000 koron. Dzień drugi wyścigów przypada w niedzielę po południu i obejmuje również 7 biegów: 1) Bieg z płotami, nagroda 2 000 koron; 2) bieg sprzedażny, nagroda 1.000 koron; 3) „Steeple-chase", nagroda zamku łańcuckiego i 2.500 koron; 5) bieg sprzedażny, nagroda 1.000 koron; 6) wielkie krakowskie „Steeple-chase", z nagrodą 6.000 koron. Ostatni bieg przeznaczony jest dla włościan.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 12 września.

(Z.) Baissa walorów kolejowych robiła dziś dalsze postępy. Opowiadano w sferach giełdowych, że akcyonaryusze upaństwowić się mającej kolei północno-zachodniej w najlepszym razie otrzymają rentę złotą po 10 zł. od akcyi. Ponieważ zaś kurs tych akcyi odpowiada dochodowi rocznemu 12 zł., przeto i dziś rzucano na targ ogromne ich partye, a w jednej chwili kurs ich spadł o dalszych 10 zł. Także walory górnicze, tak silnie faworyzowane od kilku tygodni, spadały dziś dotkliwie zarówno tutaj jak i na targach niemieckich. W ogóle dzień dzisiejszy był dniem ogólnej zniżki. W południe rozeszła się wiadomość, że bank austro-węgierski podwyższył stopę procentową z 4 pct. na 5 pct. W świecie kupieckim wywołało to zarządzenie wielki popłoch, na giełdzie wrażenie było niezbyt silne, gdyż od kilku dni już spodziewano się tego wypadku. Oczywiście za przykładem banku austro-węgierskiego pójdą także inne banki tutejsze, nastanie więc obecnie peryod droższej stopy procentowej.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 403·25, węgierskie 487·75, Anglobanki 175·20, Uniony 352·—, Bankvereiny 172·40, Länderbanki 284·70, Ludwiki 223·—, Czerniowieckie 323·50, Elbethale 277·25, Renta papierowa 100·80, srebrna 101·20, austryacka złota 122·35, 4% austr. renta wal. kor. 101·40, węgierska złota 122·10, 4% węgierska renta wal. kor. 99·60, dukat 5·71—, 20-frankówka 9·59, marki 11·81, ruble 1·29¼.

Wiedeń 12 września. Spirytus 15·80—16·—.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 14 września.

Usposobienie niezmienne, transakcyi prawie żadnych, ceny się utrzymują. Spirytus bez odbiorcy.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·75 do 7·10, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 5·80 do 6·10, żyto nowe 0·— do owies obroczny 4·50 do 5·25, owies nowy 0·— 0.—, jęczmień 4.50 do 6·—, jęczmień nowy 0·— do 0·—, rzepak 8·— do 8·50, wyka 4.—do 4·50, groch 6·— do 8·—, lnianka 5·25 do 5·75, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo 45·—do 60, koniczyna czerwona 40·— do 48·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 18·— do 22·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei gotowy 12·75 do 13·—, spirytus na termina 11·25 do 11·75.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 13 września.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu odbyt był bardzo ograniczony z powodu niższych notowań tak na krajowych, jak i zagranicznych głównych rynkach zbożowych, a wyższych żądań sprzedających na tutejszym targu. Młynarze wskutek tego, o ile możności, z kupnem szczególnie pszenicy się wstrzymywali.

Płacono nową pszenicę białą: —·—, czerwoną 7·35 do 7·65, żółtą 7·35—7·65, żyto n. 6·35 do 6·60, jęczmień browarny 6·50 do 7·25, na paszę 5·60—5·90, owies stary 5·60 do 6·— zł., wykę 0.00—0.00 zł., rzepak 9.15—9.25. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 14 września. *Wiener Abendpost* ogłasza następujące pismo odręczne Cesarza Franciszka Józefa z datą 11 września, wystósowane do cesarza niemieckiego z okazyi manewrów w okolicy Szczecina: „Wielką radość sprawiło mi zaproszenie na manewry armii Waszej cesarskiej i królewskiej Mości. Miłe mi ono było przedewszystkiem jako ponowny dowód przyjacielskich uczuć Waszej cesarskiej Mości tak drogich mnie i mojej armii, to też uważałem to za osobliwe odszczególnienie, że mogłem znów przebywać w pośrodku okrytej chwałą armii Waszej cesarskiej Mości. Prawdziwem zadowolnieniem napełniło mnie także to, że przez łaskawe nadanie mi tak wysokiej godności (feldmarszałka pruskiego) jeszcze bardziej zbliżyłem się do Waszej cesarskiej Mości i jego armii. Przejęty życzeniem jeszcze większego zacieśnienia serdecznych węzłów, łączących nasze armie, proszę Waszą cesarską Mość, byś jako właściciel dwóch moich pułków zechciał nosić także mundur jenerała kawaleryi mojej armii, w czem będę widział nowe odszczególnienie dla mnie i nową rękojmię wiernego koleżeństwa broni."

Wiedeń 14 września. Ażeby tym powiatom galicyjskim, które namiestnictwo lwowskie zamknęło z powodu panującej w nich zarazy na świnie, umożliwić spieniężenie znajdujących się w nich zdrowych jeszcze trzód chlewnych, a z drugiej strony ułatwić zaopatrzenie Wiednia w galicyjską wieprzowinę, zezwoliło namiestnictwo dolno-austryackie produkcyjnemu towarzystwu rzeźników wiedeńskich sprowadzać świnie z zamkniętych powiatów galicyjskich, jednakże tylko w całowagonowych ładunkach i pod warunkiem, że transport będzie się odbywać bezpośrednio, że sprowadzające towarzystwo przedłoży należycie wygotowane paszporty bydlęce i certyfikaty zdrowia, wystawione przez urzędowych oglądaczy bydła. Wagony muszą być zaopatrzone urzędową plombą. Gdyby zwierzęta przywieziono do Wiednia bez certyfikatów zdrowia, albo w wagonach z naruszoną plombą, albo też gdyby liczba przywiezionych świń w czemkolwiek nie zgadzała się z liczbą podaną w certyfikatach, w takim razie cały transport odesłany zostanie tam, skąd pochodzi i namiestnictwo lwowskie zostanie o tem zawiadomione telegraficznie.

Paryż 14 września. Sąd uwolnił oskarżonych w procesie o malwersacye, popełnione w zarządzie kolei południowej.

Wiedeń 14 września. Dzienniki donoszą, że teraźniejszy pobyt hr. Badeniego w Wiedniu ma na celu złożenie Cesarzowi sprawozdania o dotychczasowych przygotowaniach celem utworzenia gabinetu, tudzież kontynuowanie tych przygotowań. Dziś ma być hr. Badeni na audyencyi u Cesarza.

Palermo 14 września. Uwięziono czternastu przywódców socyalistycznej partyi rewolucyjnej, między nimi księcia Cuto i wydawcę dziennika *R cossa*.

Nowy York 14 września. *New-York-Herald* donosi, że w dniach 8 i 10 września straszne trzęsienie ziemi nawiedziło Yukatan (półwysep w zatoce meksykańskiej). Runęło tam 71 domów, a dotychczas wydobyto 153 trupów.

Wielu osób dotychczas nie odszukano. W Corainneau zawaliło się 37 domów, a 95 osób zginęło, w Cayuta wydobyto dotychczas 111 trupów.

Petersburg 14 września. Minister Łobanow wyjechał na kuracyę do Contrexville.

Cieszyn 14 września. Z powodu zaszłych trudności, otwarcie polskiego gimnazyum w Cieszynie, naznaczone na 18go b. m., będzie odroczone, spodziewamy się jednak, że tylko na kilka dni. *Zarząd Macierzy.*

Wiedeń 14 września. Kilka dzienników tutejszych donosi, że w sferach lewicy niemieckiej kursuje następująca lista przyszłego gabinetu: Hr. Badeni prezydyum i sprawy wewnętrzne, hr. Gleispach sprawiedliwość, hr. Ledebur rolnictwo, szef sekcyi Glanz handel, Biliński finanse, Gautsch oświata, Welsersheimb obrona krajowa. Teka ministra dla Galicyi nie będzie obsadzona.

Fresse dodaje, że te doniesienia są przedwczesne, gdyż definitywne złożenie gabinetu nastąpi z początkiem października.

Wiedeń 14 września. Hr. Badeni był dziś na audyencyi u Cesarza i podjął się misyi utworzenia gabinetu.

Doniesienia niektórych pism o składzie gabinetu są przedwczesne.

HOTEL IMPERIAL.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 13 września. L. hr. Dębicki z Jaworowa. M. hr. Dzieduszycki ze Sambora. S. br. Wechsler z Wiednia. M. Pollak z Wiednia. E. Gnoińska z Cieszanowa. Z. Horodyński ze Zbydniowa. K. Kuźniarski z Przemyśla. Dr. Dobija z Krakowa. J. Czerkawski z Meranu. J. Doberski z Kijowa. L. S. Ohrnstein z Dorohoj. Dr. Ohrnstein z Bakau. F. Kotarski z Berna. K. br. Pfaffenhoffen z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 13 września. E. Lortzing z Wiednia. A. Lauran z Budapesztu. N. Urbanowski z Poznania. F. Olexy z Tarnowa. J. Zieniewicz z Daszawy. Dr. Ehrlich z Przemyśla

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 13 września. J. hr. Mycielski z Poznania. T. Horodyski z Komarowa. Dr. L. Bąkowski z Warszawy. K. Krisch z Cieszyna. J. Jellinek z Litwy.

Nadesłane.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eug. Kozierowski

po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież prof Martiusa w Rostoku, **zamieszkał przy ul. Kopernika l. 3 I piętro** i ord. od godz. 9—10 rano i od 3—5 po poł

Lekarz dr. Auerbach, specyalista chorób wewnętrznych mieszka obecnie przy ul. Krakowskiej l. 14.

Wiedeń 13 września. Notowania wieczorne. Kredyty 405·62, węgierskie kredyty 488·75, anglobank 175.50, bankverein 171·75, unionbank 353·50, länderbank 286·50, staatsbahny 402·25, lombardy 112.37, elbethale 284.25, akcye tytoniowe 242.—, rima 288.50, alpiny 102·10, renta majowa 100.80, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 77.40, węg. renta koronowa 99.75, marki 58.97, ruble 129·10.

Wiedeń 14 września (godz. 11 w południe). Kredyty 405.35, kred. węg. —.—, Anglobank 176.—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 286·50, Akcye tyton. —.—, Staatsbahny 403.75, Lomb. (z kup.) 112.25, Elbethale —·—, Renta pap —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 58·79, Losy tureckie —·—

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Nowości E. Machayskiego

przeniesiony z placu Maryackiego **na róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja obok hotelu Imperial**

poleca

Wyroby z bronzu, porcelany, drzewa i skóry.
Konfekcya dla dam, gorsety i szale.
Dla panów najmodniejsze krawaty, bieliznę i kapelusze.
Parasole i En-tout-cas.
Wielki wybór rękawiczek znanych z dobrego gatunku.
Wielki skład perfumeryi francuskiej, angielskiej i wody kolońskiej.

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Jedyne nieszkodliwe są tutki wyrobu S. W. Niemojowskiego odznaczone medalami, które wszędzie nabyć można.

Winogrona Feslawskie, Brzoskwinie, Gruszki i Jabłka tyrolskie wysyła najstaranniej opakowane handel **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Maryacki 7.

Pochodnie naftowe po zł. 2.50 Latarnie gospodarskie po złr 1.50, 1.85, 2.50 i 2.75, Latarnie powozowe po złr. 5, 6.50, 7.50 i 10 poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry)

Kuracyjne i stołowe wino grona złotawe, słodkie 5 kilo 1.80, niebieskie 5 kilo 1.?0, mięszane 5 kilo 1.55, przesyła bez kosztów za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką **J. SUTTNER** eksport winogron Gorycja Pobrzeże.

Kalendarzyk na r. 1896 przesyła księgarnia **Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie** zgłaszającym się bezpłatnie i franco.

Pilipy Kołomyja, Renglot, gruszek lub śliwek olbrzymich 5 kg. 70 ct. owoce kandyzowane kilo 1·30 ct. 1-6

Poduszki gumowe do napełniania powietrzem i wodą oraz poduszki do salonów i podróży poleca Józef Klimek ul. Batorego 2 Lwów.

Nauki buhalteryi podwójnej udziela OSOBNO za porozumieniem, ZBIOROWO w kursach specyalnych (dla Pań odrębnie), zakłada księgi, przeprowadza skontra, informuje L. E. Veltzé, Krakowska 7.

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie **J. Bałko Hussil** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 7-10

Zeszyty według nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory piśmienne poleca po najniższych cenach F. Niżałowski, Lwów. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Fortepian dobry przegrany kupię. Upraszam o zostawienie adresu w biurze dzienników Plohna.

Wanny długie od 14 zł., sitzbady od 5.50, dziecinne od 4.50, Klozety pokojowe od 9. Wszelkie reperacye oraz krycie dachów przyjmuje Z. Gościcki Lwów. Kopernika 7.

„Hotel Garni" pod TRZEMA KORONAMI L. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Tegoroczną **musztardę kremską** *poleca* **Karol Bałłaban** Halicka 23.

Powróciwszy do Lwowa przyjmuję jak dotąd wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące. Zamówienia z prowincyi wykonuję jak najakuratniej i podług najnowszych wzorów. Pracownia sukien damskich, oraz szkoła kroju. Z Łuczyńskiej plac Dąbrowskiego 1.

PRYWATNE DONIESIENIA

Kawaler lat 30, prawnik, rel. gr. kat. który o własnych siłach pokończył studya, potrzebuje pomocy do egzaminów. Panna lub wdowa, któraby mi chciała przyjść w pomoc, znajdzie w nim dozgonnego towarzysza życia. Rzecz traktuje się seryo, za ścisłą dyskrecyę ręczy się. Łaskawe zgłoszenia pod 520 do pierwszego października poste restante Lwów. 1-1

Dr. Ant. Roicki (Berger)

specyalista od lat przeszło 20 dla chorób skórnych wenerycznych jakoteż dla chorób pęcherzowych. Na żądanie poradnik dla mężczyzn (zupełnie nowe przerobione) 1 złr. (pocztą dyskretnie). Poradnik dla kobiet pocztą 60 ct. Lwów ul. Zimorowicza l. 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.

Poszukuję zajęcia.

Ekonom z rolniczą szkołą Dublańską z praktyką, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady zaraz. Wiadomość F. D. w związku handlowem w Krakowie. 2-2

Oliwy do maszyn
Oliwa do palenia
Pasy do maszyn skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn zwykłe i napuszczane,
Rzemyki do szycia pasów
Śruby i nity do posów
Wiaderka do ognia lakierowane i składane,
Węże konopne zwykłe i gumowane,
Węże gumowe
Węże spiralne
Holendry mosiężne
Płyty gumowe
Płyty asbestowe
Sznury gumowe i asbestowe,
Palniki łojowe i federweisowe,
Kule gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe
Glazura do chłodników
Baryczówki
Szklaneczki próbne dla browarów,
Linwy konopne
Linwy druciane cynkowe,
Rury ołowiane
Rury cynowe
Plomby i drut ołowiany,
Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę,
Knoty
Oliwiarki do maszyn blaszanne i szklanne,
Przyrząd kauczukowy dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła,
Trokary
Seręgi cynowe i gumowe dla bydła,
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
Sól kamienna
Farby olejne do wszelkiego użytku,
Farby na dachy *olejne i terowe*
Carbolineum Avenariusz.
Excicator
Ter drzewny i pogazowy,
Antimerulion środek przeciw grzybowi
Tek ura na dachy,
Smołowiec
i t. p. i t. p.
poleca
po cenach najniższych

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.
Cenniki i oferty, na żądanie do dyspozycyi.

Wskazówki DOBREGO TONU

czyli

Sztuka życia towarzyskiego

NIEZBĘDNY PORADNIK **dla młodych Panienek**

trzecie wydanie powiększone WYSZŁO Z DRUKU

obejmuje:

Wskazówki co do własnej osoby
Zachowanie się wobec drugich
Robienie znajomości
Zebrania towarzyskie
Uroczyste okresy życia
Towarzyskie zabawy
Zachowanie się przy stole
Pisanie listów
Jak się stać miłą w towarzystwie w domu i t. p.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowem **66** ct. uskutecznia przesyłkę franco Drukarnia nar. W. Manieckiego Lwów. — Kopernika 7.

Koncypient poszukuje miejsca w kancelaryi notaryalnej. Adres: Jan Kochanowski w Stynawie niżnej, poczta Lubieńce 1-3

Ogrodnik żonaty, w sile wieku uzdolniony w prowadzeniu kwiatów, owoców, jarzyn, 16 lat własnej praktyki, poszukuje posady zaraz, lub od 1 października. Łaskawe oferty pod lit. T. S. post restante Krystynopol. 1-2

Kupno i sprzedaż

Wielkie zapasy parkietów i posadzek deszczułkowych z suchego materjału poleca parowa fabryka Braci Wczelak we Lwowie.

Do sprzedania realność frontowa z dwoma oficynami przy ulicy Gródeckiej Nr. 69. Bliższa wiadomość ul. Zyblikiewicza l. 5 I piętro, drzwi Nr. 7 codziennie od godz 2—4 pp. Za pośrednictwo w razie dokonania sprzedaży odpowiednie honorarjum. 8-10

Do sprzedania realność w Gródku, złożona z domu murowanego o dwóch pokojach, kuchni i ogrodu (blisko morg) stajenki itp. za 8.500 złr. gotówką. (W domu znajduje się szynk i trafika.) Zgłoszenia do L. 1972 Centralne Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 3 3

Cukry deserowe znakomite odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych **złotemi medalami**, które już od dawna przez wybrednych smakoszy jako najlepsze uznane zostały pół klgr. 1.20 poleca codzień świeże

Henryk Treter

właściciel parowej fabryki czekolady ul. Kopernika l. 3, obok apteki.

Wioska

do sprzedania lub zamiany na nową kamienicę we Lwowie. Obszar 136 morgów pola, młyn wodny o trzech kamieniach dom mieszkalny i budynki gospodarskie w dobrem stanie. Odległa dwa kilometry od stacyi i kolei Halicz.

Zgłoszenia do właścicielki, Lwów ul. Sykstuska l. 64 w parterze na lewo drzwi drugie. 1-2

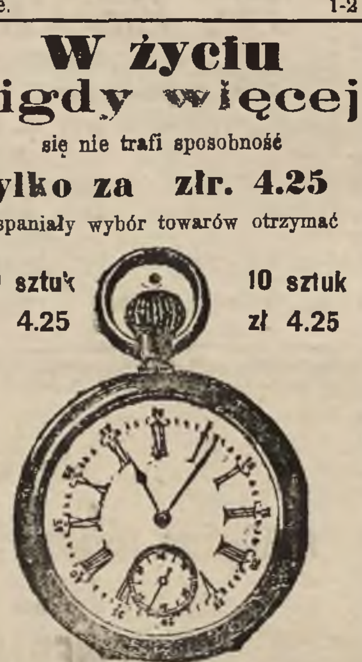
W życiu nigdy więcej

się nie trafi sposobność

tylko za złr. 4.25

wspaniały wybór towarów otrzymać

10 sztuk zł 4.25 — 10 sztuk zł 4.25



1 prima remontoar kotwiczny dokładnie idący z 3-letnią gwarancyą.
1 łańcuszek z imit. złota, z karabinkiem i pierścionkiem,
2 pierścienie wedle najnowszego fasonu z imit. złota, z imit. brylantu, turkusu i rubinów.
2 szpinki do mankietów, złoto double z patent. sprzączką.
1 broszka bardzo ładna, paryski fason.
3 sztuk spinek do piersi imit. złota.
Wszystkie te przedmioty razem kosztują tylko złr. 4.25. Nadto **osobna niespodzianka darmo** by moją firmę w pamięci zachowano.
Proszę rychło zamówić, bo zasób nie wielki, taka sposobność się nie trafi znowu.
Posyłka za zaliczką.
Komu towar nie odpowie, to zwracam natychmiest pieniądze, tak że kupujący nie ma ryzyki.

Sprowadzać jedynie przez firmę
Alfred Fischer
Wiedeń I Adlergasse.

Herbata

najlepsza tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, **ulica Batorego l. 2.**

pół klgr. Congo 1.60.
pół klgr. Souchong 2.—.
pół klgr. Melange de London 3.
pół klgr. Kairow czarna 4.—.
pół klgr. w siewek z najlepszych 1.40 i 1.60.

Zwracam szczególną uwagę Szan. P. T. Publiczności na herbatę „Melange de London" jako wyśmienitą aromatyczną i dobrze naciągającą. Zamówienia z prowincyi począwszy od 1½ klgr. wysyłam franco do każdej miejscowości.

Mała kieszonkowa książeczka do nabożeństwa ułożone przez hr. Plater-Zyberkównę, wyszła świeżo nakładem Wincentego Kuczabińskiego, oprawna elegancko z brzegami złoconemi zł. 1.50, 2, 2.50. Osobne wydanie dla pań, osobne dla mężczyzn. Format kieszonkowy książeczka do nabożeństwa dla mężczyzn przez ks. prałata Gnatowskiego po zł. 1.50, 2, 2.50. — Na porto dołączyć 15 ct.

Wincenty Kuczabiński *Lwów, Kopernika 2.*



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie ul. Skarbkowska, poleca środki własnego wyrobu, za których sumienne sporządzenie ręczy

Syrop ziołowo-słodowy Dr. Seeburgera. Znakomity i wypróbowany środek przeciw katarom piersiowym i krtani, kaszlowi, chrypce i innym słabościom przewodu oddechowego. **Cena butelki 50 ct**

Ziółka Dr. Seeburgera Powszechnie już znany i skuteczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, katarom itp. objawom. **Cena pudełka 20 ct.**

Meethyna, jedynie racyonalna płukanka do ust, wybornie i orzeźwiająco działający preparat dotąd niczem nie prześcigniony. Mała ilość dodana do świeżej wody wystarcza by osiągnąć skutek pożądany. **Cena flakonu 50 ct.**

Proszek do zębów Heidera. Najlepszy i nieszkodliwy proszek do czyszczenia zębów o silnym zapachu miętowym, **nie ścierający emalię** i nadający zębom śnieżną białość. **Cena pudełka 25 ct.**

Lwowianka, prawdziwie hygieniczne mydełko toaletowe! Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwowiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena pudełka 35 ct**, 3 mydełka w eleganckim kartonie **1 zł** Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie.

Maść kaukaska na odmrożenie. Środek ten sporządzony wedle recepty poleconej i używanej w północnej Rosyi i krajach syberyjskich leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia — **Cena słoika 40 ct.**

Algofon w całem tego słowa znaczeniu skuteczny środek przeciw bolom zębów i newralgii. — **Cena flakonu 35 ct.**

Kauczukowy plaster na nagniotki. Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych ani drastycznych składników i działa szybko, pewnie i łagodnie, nie sprawiając żadnego bolu. **Cena pudełka 30 ct**

Ekstrakt szpilkowy. Płyn ten rozpylany w pokoju służy znakomicie do odświeżenia powietrza. — **Flaszka 40 ct. Rozpylacz 30 ct**

Tabaka mentolowa, wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie desynfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrej dolegliwości. — **Cena pudełka 25 ct**

Wstrzykiwanie z Matico od dawna używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek. **Cena flaszki z przepisem użycia 40 ct.**

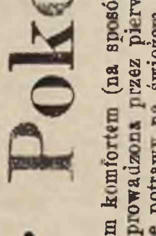
Kabzułki z Matico, również znakomicie działający środek w wypadkach uporczywych, bez przeszkody w codziennem zajęciu! **Cena kartonu 80 ct.**

Prócz tego poleca swój stale i zawsze obficie zaopatrzony skład środków uniwersalnych krajowych i zagranicznych, jakoteż wszelkich kosmetyków i perfum.

W piwnicach swych utrzymuje bardzo stary **koniak kuracyjny** w butelkach po **1 zł 1·50, 2, 3** i wyżej i stare wina lecznicze, jakoto: **Malagę ciemną i białą** w butelkach po **120, 180 i 2 zł.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia pocztą odwrotną: Apteka pod srebrnym orłem Zygmuta Ruckera we Lwowie

Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmiej Wielce Szan. Panom donieść, że swój **LOKAL** przy ulicy Akademickiej l. 3 zupełnie odrestaurowałem, urządziłem



SALĘ JADALNĄ i Pokoje do śniadań

z największym komfortem (na sposób pierwszo Europejski) z możliwemi dogodnościami.
Kuchnia prowadzona przez pierwszorzędnych kucharzy.
Najpyszniejsze potrawy na świeżem deserowem maśle przez cały dzień gorące potrawy.
Bufet najwspanialej urządzony, suto wyposażony **w same** doborowe przysmaki, codzień zmienny wybór, **na sobotę** dnia 14go następujący jako w dzień na nowo otwarcie:
Kawior Astrachański, Homary, Szczupaki i Sandacze **w majonezie**, Filety z Pulard a la Marie Stuart, Liny i Indyki **w auspiku**, Prosie nadziewane z rożna, **kuropatwy krzyki, dubelty i przepiórki z rożna**, Pulardy i Indyki ze sałatą francuską, Sarnina z sosem tatarskim, szynka praska i cielęcina domowa, szynka westfalska, kiełbasa brunszwicka, salami włoskie i węgierskie, Pstrąg i Łosoś świeży, Marynaty, śledzie Ostsee, pocztowe i pikant, kapuśniaki i paszteciki francuskie, sardynki francuskie. Sery przeróżne, kanapki mieszane.
Piwo pilzneńskie tylko z browaru Akcyjnego wprost z beczki o właściwej temperaturze.
Wina przeróżne na miarę i butelki, austryackie, węgierskie, reńskie, francuskie i hiszpańskie.
Szampany francuskie.
Porter angielski: Paly Ale.
Wódki przepyszne, **Likiery, Koniaki.**
Usługa skrzętna. Ceny niskie. **Abonament na obiady przyjmuje.**
Dziękując przy tej sposobności Wielce Szan. Panom za dotychczasowe łaskawe względy, prosząc i nadal o poparcie a staraniem mem usilnem będzie zadowolić najwybredniejsze wymogi.
Polecając się do łaskawych usług z głębokiem szacunkiem sługa uniżony

Jan Baczyński

ul. Akademicka 8.

Ostrzeżenie.

Częstokroć uwiadamia mnie P. T. Publiczność, że skoro kupujący do jakiegokolwiek handlu obuwia wchodzi i pyta czy tam jest skład obuwia z fabryki Mödlingskiej **każdy handlarz obuwia twierdzi, że u niego jest skład z Mödlingu.**

Aby moich P. T. odbiorców ostrzedz przed takiem wprowadzaniem w błąd, oświadczam niniejszem wyraźnie że mam **we Lwowie tylko jeden skład moich sławnych na całym świecie wyrobów który się znajduje**

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 w Hotelu Victoria

(znanego pod dawną nazwą **Hotel Lang**)

a to pod firmą:

Mödlingska fabryka obuwia Alfred Fränkel.

Z poważaniem
Alfred Fränkel
jedyny właściciel Mödlingskiej fabryki obuwia z 82 własnymi filiami.

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody pachnące

Perfumy Chypr, fiołkowe, rezedowe, konwaliowe, Ylang-Ylang, Opoponax Jochey Club, heliotropowe, Ess Buquet, Millefleurs itp. Flakon po 25, 40, 75 ct. 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki flakon 2. złr.

Wodę lwowską powszechnie uznaną i poszukiwaną dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek rozpylania w salonie. Flakonik 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Wodę lewandową podwójną **wodę lewandowo ambrową.** Flakony po 50. 70, 90,, złr. 1.20.

Wody kolońskie najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80 i 1 złr., 1.50 itd.

Nabyć można:

WE LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika 3. i ul. Halicka 11 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach; W KRAKOWIE Sukiennice 20; W CZERNIOWCACH Rynek 2.

Do desinfekcyi!

Taniej jak wszędzie

i zawsze ogromny zapas środków desinfekcyjnych jak

Kwas karbolowy surowy
Kwas karbolowy w kryształach
Wapno karbolowe i chlorowe
Siarczan żelaza
Kresolina, Lysol
Dwusiarczan wapniowy
i t. p. i t p.

poleca

Alojzy Hübner, Lwów Rynek l. 38.

Dla urzędów gminnych, zakładów itp. przy znaczniejszym odbiorze ceny wyjątkowo niższe.

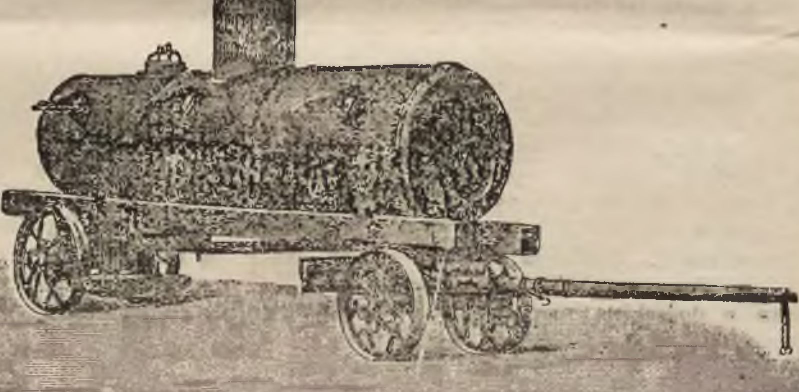
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredt i Ska.

w Ottynii

poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.
zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenia tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli.

Reparacye jak najtaniej.

Ajencya i skład komisowy marmurów

z łomów towarzystwa budowl. „UNION" w Wiedniu poleca gotowe płyty na stoły, umywalnie, szafki nocne, wazy, balustry, moździerze, kominki, pomniki etc

Przyjmuje wszelkie zamówienia w tym zakresie

F. M. Złotnicki

Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

366 obiadów — **Obiadów** kuchnia krakowska p. M. GRUSZECKĄ — **366 obiadów**

Cena eleg. opraw. 1 złr.
Do nabycia w celniejszych księgarniach, za nadesłaniem przekazem pocztowym 1 zł. 10 ct. wysyła powyższe dzieło franko księgarnia nakładowa

J. M. Himmelblaua *w Krakowie.*

Nowy handel delikatesów wszelkich jadeł i napoi, ma zaszczyt p. t. Publiczności polecić

Karol Bayer

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Karol Bayer

poleca

najwyborniejsze piwo

z browaru mieszczańskiego w Pilznie, w nowym swym handlu delikatesów

plac Maryacki liczba 9.

Odpowiedzialny redaktor Ludwik Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.